Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! STRON 6 Cena 15 gr.

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 182 (1138) A Koszalin, czwartek, 31 lipca 1952 r. ROK IV

Dziś zamieszczamy na 3 stronie dalsze wypowiedzi w ankiecie

„Co robię po Zlocie?"

zabierają głos:
EDMUND MIKINA, delegat na Zlot ze statku „Karpaty".

i FRANCISZEK RYNKIEWICZ, ślusarz z SPZB

W numerze jutrzejszym udzielimy głosu:

JANUSZOWI MENDALI, przewod. koła ZMP, przy Elektrowni

i MARII KOWALSKIEJ robotnicy SPZB.

Uwaga!

pracownicy PGR-ów, POM-ów, GOM-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopi indywidualni. Na stronie 4 dzisiejszej gazety zamieszczamy artykuł i rysunek usprawnienia w snopowiązałce — „rynienki oszczędnościowej" Romańczuka i Misiaka, stosowanej już w PGR — Sądów i dającej tam ok. 100 kg. ziarna dziennie oszczędności z każdej snopowiązałki. Zapoznajcie się z tym usprawnieniem i zastosujcie je niezwłocznie u siebie!

X Plenum CRZZ
obraduje nad zadaniami polskiego ruchu zawodowego
w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 lipca rozpoczęło obrady X Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, poświęcone omówieniu zadań polskiego ruchu zawodowego w świetle uchwał VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Na plenum przybyli m. in.: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — tow. **Władysław Dworakowski**, wiceprzewodniczący PKPG — tow. **Franciszek Blinowski** oraz członek prezydium CRZZ — minister Transportu Drogowego i Lotniczego — tow. **Jan Rustecki.**

Referat zasadniczy wygłosił przewodniczący CRZZ — tow. **Wiktor Kłosiewicz.** Nakreślił on zadania związków zawodowych, wypływające z obecnej sytuacji międzynarodowej, szeroko omówił metody kierowania ruchem współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz konieczność aktywnego udziału związków zawodowych w rozwiązywaniu problemu siły roboczej i wskazał konkretne zadania związkowców w dziedzinie wszechstronnego wzmacniania spójni między miastem i wsią.

Znaczną część swego referatu poświęcił przewodniczący CRZZ sprawie ulepszania organizatorskiej działalności związków zawodowych w zakresie poprawy warunków bytowych i kulturalnych mas pracujących.

W następnym referacie wiceprzewodniczący PKPG — tow. **Blinowski**, scharakteryzował sytuację w dziedzinie zatrudnienia oraz sposoby aktywizacji rezerw siły roboczej.

Obydwa referaty stały się podstawą do szerokiej, ożywionej dyskusji.

Obrady trwają.

Wspaniały rozwój przemysłu, rolnictwa i handlu RFSRR

Komunikat Urzędu Statystycznego Federacji Rosyjskiej o wykonaniu planu gospodarczego w II kwartale br.

MOSKWA PAP. Prasa radziecka opublikowała komunikat Urzędu Statystycznego RFSRR o wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej Federacji Rosyjskiej w II kwartale 1952 r.

O rozwoju przemysłu, rolnictwa i handlu w okresie sprawozdawczym świadczą następujące liczby:

Kwartalny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103 proc. — w porównaniu z II kwartałem r. ub. Produkcja przemysłowa wzrosła o 11 proc. Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 6 proc.

Kołchozy, ośrodki maszynowo - traktorowe i sowchozy przeprowadziły pomyślnie siewy wiosenne, które stały na wysokim poziomie agrotechnicznym. Plan zasiewu kultur jarych, został przez kołchozy i sowchozy przekroczony. Poważnie wzrósł obszar uprawy pszenicy — najcenniejszej kultury rolnej.

Znacznie rozszerzono również obszary zasiewu traw letnich, okopowych i kultur przeznaczonych do silosowania.

Drugi kwartał br. upłynął pod znakiem dalszego rozwoju pogłowia zwierząt w kołchozach i sowchozach. Na dzień 1 lipca 1952 r. pogłowie zwierząt i drobiu w kołchozach wzrosło w porównaniu ze stanem na dzień 1 lipca 1951 r. następująco: bydła rogatego — o 9 proc., trzody chlewnej — o 20 proc., owiec i kóz — o 15 proc., koni — o 8 proc., drobiu — o 32 proc. W sowchozach zaś pogłowie wzrosło następująco: bydła rogatego — o 7 proc., trzody chlewnej — o 7 proc., owiec i kóz — o 12 proc., koni — o 8 proc., drobiu — o 7 proc.

Komunikat wskazuje następnie, że w okresie sprawozdawczym odbywał się **dalszy rozwój handlu.** Po przeprowadzonej w dniu 1 kwietnia 1952 r. piątej z kolei w okresie powojennym zniżki cen, znacznie wzrosły obroty towarowe w sieci handlu państwowego i spółdzielczego. Ludność zakupiła o 11 proc. więcej towarów niż w II kwartale 1951 roku.

Poważnie wzrosła sprzedaż mięsa, przetworów rybnych, masła, sera, mleka i produktów mlecznych, cukru, wyrobów cukierniczych, tkanin jedwabnych, konfekcji, wyrobów dziewiarskich, obuwia skórzanego, rowerów, odbiorników radiowych, zegarków, maszyn do szycia, aparatów fotograficznych itd.

Na rynkach kołchozowych zanotowano dalszy wzrost sprzedaży mąki, drobiu, jaj, miodu i innych.

Motorowiec „Józef Stalin" zawinął do portu w Kałaczu

MOSKWA PAP. Do portu w Kałaczu zawinął po przebyciu całej trasy Kanału Wołga - Don im. Lenina motorowiec „Józef Stalin", który otworzył normalną żeglugę na trasie Moskwa — Rostów nad Donem.

Przybycie statku zostało entuzjastycznie powitane przez licznie zgromadzone na wybrzeżu tłumy.

Po 9 dniach Olimpiady prowadzi ZSRR

Nieoficjalna punktacja po 9-ciu dniach Igrzysk Olimpijskich jest następująca:

1) ZSRR — 445 pkt., 2) USA — 319, 3) Węgry — 160, 4) Szwecja — 139, 5) Niemcy zach. — 99,5, 6) Finlandia — 96, 7) Szwajcaria — 79, 8) Włochy — 78, 9) Anglia — 76, 10) CSR — 75,5.

Rozpoczęto już roboty ziemne przy wykopach pod dalsze części Pałacu Kultury i Nauki

Obecnie radzieccy budowniczowie zakładają wielkie stalowe kraty — zbrojenia pod fundamenty wysokościowej części Pałacu. Zbrojenia te już wkrótce wypełnione zostaną całkowicie betonem.

Obok prac związanych z budową wysokościowej części gmachu prowadzone są już roboty ziemne przy wykopach pod dalsze części Pałacu, a mianowicie pod kompleks Muzeum Przemysłu oraz pod prawe skrzydło, gdzie mieścić się będą hale sportowe

SPOŁECZNA POMOC W PRACACH ROLNYCH

Coraz liczniejsze grupy robotników, pracowników umysłowych i studentów wyjeżdżają do Państwowych Gospodarstw Rolnych, aby pomóc załogom w pracach rolnych.

Na zdjęciu: grupa członków Centralnego Kursu Bibliotekarskiego ze Szczecina, która udaje się do prac w PGR Gumieńce.

Z frontu akcji żniwnej

POWIAT ZŁOTOWSKI KOŃCZY ŻNIWA

Robotnicy rolni gospodarstw PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych, chłopi indywidualni powiatu złotowskiego skosili dotychczas przeszło 75 proc. całego areału obsianego żytem. Do tej pory zwieźli już plony z 512 ha.

M. in. koszenie żyta zakończyły już spółdzielnie produkcyjne w Węgierce, Płoskowie i Białobłociu. Koszenie żyta ukończyła również gmina Krajenka.

Dzięki przyśpieszeniu akcji żniwnej, załogi PGR, spółdzielnie i chłopi indywidualni powiatu złotowskiego młócą już obfite plony, aby móc pierwsze zboże odstawić Państwu.

W realizacji zobowiązań lipcowych przoduje m. in. 70-letni Szczepan Kulka z Krajenki, który przygotowuje się do odstawy zboża na planowy skup oraz Jakub Piętak z gromady Żelaźnica, który w tych dniach wykona swój obowiązek sprzedaży zboża Państwu. Sprawnie przebiegają omłoty w gromadach Nowy Dwór i Międzybłocie, które współzawodniczą między sobą w wykonaniu planowego skupu zboża do 20 sierpnia.

B. KUŻAŃSKI

RZS SIECIEMINO I GROMADA NIEMICE ODSTAWIAJĄ ZBOŻE

W powiecie sławneńskim już 58 gromady rozpoczęło zbiory żyta. Przodują chłopi gminy Dobiesław. Niektóre spółdzielnie produkcyjne i wsie indywidualne przystąpiły do młocki. M. in. RZS Sieciemino sprzedał już w GS—21 q rzepaku, a gromada Niemice w gminie Sieciemino—45 q jęczmienia ozimego.

B. K.

PGR ŁUBNO I JAROCZEWO MŁÓCI WYSOKIE PLONY

Sprawnie przebiega akcja żniwna w PGR-ach naszego województwa. Wiele PGR-ów zaczęło już omłoty. M. in. zespół PGR Łubno w pow. wałeckim skosił już 250 ha żyta oraz wymłócił jęczmień i rzepak. Plony pierwszego wyniosły 23 q, a drugiego 16 q z ha. Załoga zespołu z nadwyżką wykonała swoje bierutowskie i pierwszomajowe zobowiązanie zwiększenia plonów. Próbne omłoty żyta zapowiadają również wysokie plony.

Robotnicy zespołu PGR Jaroczewo w pow. wałeckim zżęli już żyto z przeszło 200 ha. Wymłócony rzepak dał plon 16 q z ha (6 q ponad plan). Tak samo sprawnie przeprowadzają żniwa robotnicy rolni PGR Stare Drawsko w pow. szczecineckim, którzy wymłócili już całkowicie jęczmień i rzepak. Plony okazały się wysokie. Jęczmienia np. zebrano przeciętnie 20 q z ha, zamiast planowanych 13 q.

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

Janusz Warnecki — laureat nagrody II stopnia za inscenizację sztuki Brandsteattera pt. „Krol i aktor" w Państwowym Teatrze Kameralnym w Warszawie, oraz za rolę Millera w sztuce F. Schillera pt. „Intryga i miłość" w Teatrze Polskim w Warszawie.

Kazimierz Rudzki — laureat nagrody III stopnia za realizację programu satyrycznego „To się pokaże" w Państwowym Teatrze „Syrena" w Warszawie.

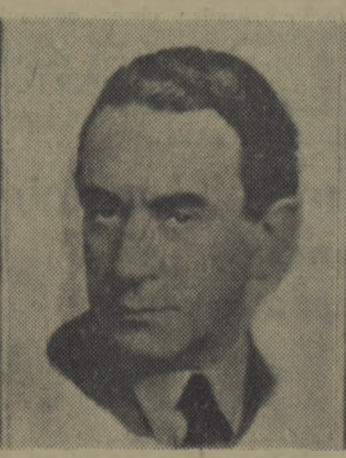

Jakub Rotbaum — laureat nagrody II stopnia za inscenizację i reżyserię sztuki Pogodina pt. „Człowiek z karabinem" w Państwowym Teatrze Polskim we Wrocławiu.

Adolf Dymsza — laureat nagrody III stopnia za udział aktorski w realizacji satyrycznego programu „To się pokaże" w Państwowym Teatrze „Syrena" w Warszawie.

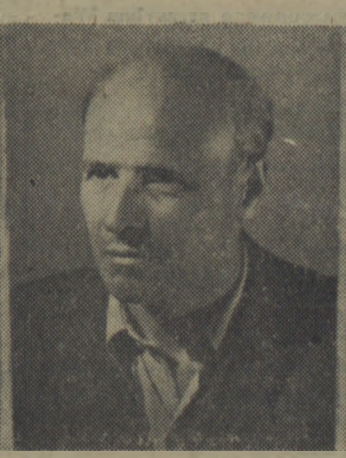

Karol Fester (Charlie) — laureat nagrody III stopnia za aktualne karykatury polityczne.

Prof. dr Tadeusz Sinko — laureat nagrody I stopnia za dzieło pt. „Literatura Grecka" i całokształt pracy w dziedzinie filozofii klasycznej.

Depesze w VIII rocznicę odrodzenia Polski

DO
JEGO EKSCELENCJI
PANA BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA

Z okazji Święta Narodowego Polski rad jestem przekazać Waszej Ekscelencji wraz z moimi gratulacjami, serdeczne życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla narodu polskiego.

CELAL BAYAR
PREZYDENT REPUBLIKI TURECKIEJ

DO
JEGO EKSCELENCJI
PANA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAWA BIERUTA

WARSZAWA

W dniu rocznicy Święta Narodowego Polski miło mi przesłać Panu życzenia szczęścia osobistego wraz z życzeniami pomyślności i dobrobytu jakie składam ludowi polskiemu w imieniu ludu argentyńskiego.

JUAN PERON
PREZYDENT REPUBLIKI ARGENTYŃSKIEJ

DO
JEGO EKSCELENCJI
PANA BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA

W dniu, w którym Rzeczpospolita Polska obchodzi swe Święto Narodowe, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie życzeń pomyślności dla narodu polskiego i szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji, jakie składam w imieniu narodu brazylijskiego i swoim własnym.

GETULIO DORNELLES VARGAS
PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH
BRAZYLII

DO
JEGO EKSCELENCJI
PANA BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA

Z okazji Święta Narodowego Polski pragnę złożyć Panu, Panie Prezydencie, w imieniu Rady Federalnej i narodu szwajcarskiego — życzenia szczęścia osobistego i szczęścia Pańskiego kraju.

KARL KOBELT
PREZYDENT KONFEDERACJI SZWAJCARSKIEJ

JEGO EKSCELENCJA
PAN BOLESŁAW BIERUT
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA

Z okazji Święta Wyzwolenia Narodowego Polski miło mi w imieniu ludu i rządu meksykańskiego oraz w moim własnym przesłać Waszej Ekscelencji szczere życzenia pomyślności dla narodu polskiego wraz z życzeniami szczęścia dla Niej osobiście.

MIGUEL ALEMAN
PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH
MEKSYKU

DO
JEGO EKSCELENCJI
PANA BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA

Z okazji Święta Narodowego proszę przyjąć moje najlepsze życzenia szczęścia osobistego oraz życzenia pomyślności dla narodu polskiego.

FREDERIK
KRÓL DANII

DO
JEGO EKSCELENCJI
PANA BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA

Z okazji polskiego Święta Narodowego przesyłam Waszej Ekscelencji szczere życzenia pomyślności dla narodu polskiego oraz szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji.

BAUDOUIN
KRÓL BELGÓW

DO
JEGO EKSCELENCJI
PANA BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA

Z okazji polskiego Święta Narodowego mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji najszczersze życzenia dobrobytu dla Jej kraju i osobistej pomyślności Waszej Ekscelencji.

JOSEPH SPRINZAK
PREZYDENT PARLAMENTU
IZRAELA

Nadeszły również depesze gratulacyjne do ministra spraw zagranicznych dr Stanisława Skrzeszewskiego od ministra spraw zagranicznych Meksyku p. Manuela Tello, od ministra spraw zagranicznych Brazylii p. Joao Neves da Fontoura, od ministra spraw zagranicznych Etiopii p. Aklilou Habte Wolde oraz od ministra spraw zagranicznych Izraela p. Moshe Sharetta.

Osiągnięcia spółdzielców przekonują chłopów o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną

W całym kraju powstają dziesiątki nowych spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA PAP. Z całego kraju napływają informacje o powstawaniu nowych spółdzielni produkcyjnych. Wycieczki do Związku Radzieckiego, wycieczki do naszych przodujących spółdzielni produkcyjnych oraz codzienna obserwacja pracy, życia i osiągnięć spółdzielców ułatwiły wielu chłopom poznanie wszechstronnych korzyści, jakie daje zespołowe gospodarowanie, przekonując ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną i utwierdzając w przekonaniu, że spółdzielczość produkcyjna jest jedyną drogą do trwałego dobrobytu i kultury na wsi.

Liczni uczestnicy tych wycieczek wrócili do swych gromad z postanowieniem założenia spółdzielni. Wstąpili oni do istniejących komitetów założycielskich, uaktywniając je, albo — jeżeli w gromadzie nie było komitetu — zorganizowali go i rozpoczęli pracę agitacyjną wśród sąsiadów. Dzięki temu wokół komitetów powstają coraz liczniejsze grupy chłopów, pracujących nad zorganizowaniem gospodarstw zespołowych. Część komitetów doprowadziła już do powstania spółdzielni, a pozostałe rozwijają coraz żywszą pracę, w której pomagają im przede wszystkim podstawowe organizacje PZPR, koła ZSL, koła ZSCh, koła ZMP i rady narodowe.

W pow. toruńskim w pierwszej połowie lipca powstały nowe spółdzielnie w trzech gromadach, a w dalszych 15 komitety założycielskie przygotowują zorganizowanie spółdzielni. Jedną z nowopowstałych **jest spółdzielnia w Grzywnie w gminie Chełmża - Wieś.** Do jej założenia przyczynił się uczestnik wycieczki do Związku Radzieckiego — **Stefan Paczkowski.** Gdy pod koniec czerwca powrócił on z wycieczki, natychmiast zorganizował komitet założycielski, który rozwinął przede wszystkim agitację indywidualną. Obok Paczkowskiego, który opowiadaniami o osiągnięciach kołchozów i życiu kołchoźników najmocniej oddziałał na sąsiadów, w pracy uświadamiającej wyróżnił się kierownik miejscowej szkoły podstawowej — Józef Zacharek — od dawna czynny agitator spółdzielczości produkcyjnej.

Do spółdzielni, która powstała w trzy tygodnie po zorganizowaniu komitetu założycielskiego, wstąpiło 16 małorolnych i średniorolnych gospodarzy z Grzywny, w tym 11 członków partii.

Najwięcej spółdzielni powstaje w gromadach leżących w pobliżu przodujących spółdzielni, które mocno oddziaływują na okolicznych chłopów.

W pow. Środa Śląska, gdzie szeroko znane są osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, **powstało w tym roku 18 nowych spółdzielni.**

Podobnie żywo rozwija się ruch spółdzielczości produkcyjnej w kilku innych powiatach Dolnego Śląska — **w ząbkowickim, świdnickim, legnickim, wrocławskim. W pierwszym półroczu br. powstało na Dolnym Śląsku ok. 100 spółdzielni, przez co ogólna ich liczba na 1 lipca podniosła się do 631.**

W ciągu 20 dni lipca **w woj. olsztyńskim** zarejestrowano 10 nowopowstałych spółdzielni. Kilka z nich zorganizowali chłopi tuż przed Świętem Odrodzenia, toteż postanowili dać im nazwę „22 Lipca". Taką nazwę noszą m. in. dwie nowe spółdzielnie **w gromadach Łyna i Piotrowice** w pow. Nidzica. Chłopi z Piotrowic, zanim założyli spółdzielnię, szczegółowo zapoznali się z gospodarką w pobliskich spółdzielniach — w Niborku i Michałkach, do których kilkakrotnie wysyłali swych delegatów i organizowali wycieczki. **Wiele wątpliwości wyjaśniły miejscowym chłopom relacje uczestników wycieczek do Związku Radzieckiego.** Długie dyskusje prowadzili obecni spółdzielcy nad wyborem statutu. Ostatecznie zdecydowali się zorganizować spółdzielnię typu I-b — Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze.

W uroczystym nastroju odbyły się zebrania organizacyjne spółdzielni w dniach poprzedzających Święto Odrodzenia **w kilku gromadach woj. szczecińskiego.**

Organizując się w spółdzielnię produkcyjną mało i średniorolni chłopi z gromady **Kławki** w pow. Malbork, uchwalili na zebraniu organizacyjnym tekst listu do Prezydenta tow. Bieruta.

W liście tym donoszą Prezydentowi o założeniu spółdzielni typu I-b, którą nazwali im. VIII Rocznicy PKWN i przyrzekają, że wytężą wszystkie siły, aby stale podnosić wydajność ziemi i hodowlę.

Podobny list wysłali do Prezydenta Bieruta członkowie nowopowstałej spółdzielni im. 22 Lipca w Grodzisku w pow. Strzelce Krajeńskie woj. zielonogórskiego, w którym powstało w lipcu **15 nowych spółdzielni,** z tego 9 — w tygodniu poprzedzającym Święto 22 Lipca.

O 28,3 proc. wzrosła produkcja globalna przemysłu albańskiego

TIRANA (PAP). Komunikat o wynikach wykonania planu gospodarczego w II kwartale 1952 r. w Albańskiej Republice Ludowej stwierdza, że plan produkcji globalnej przemysłu został wykonany przez przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze w 100,8 proc. Produkcja tych przedsiębiorstw wzrosła o 28,3 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub.

Plan zaopatrzenia ludności w artykuły masowego spożycia wykonano w 100,8 proc., a liczba robotników i urzędników zatrudnionych w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej była o 28,1 proc. większa niż w II kwartale r. ub.

Nowy sukces przemysłu chińskiego

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że robotnicy chińscy osiągnęli w II kwartale br. poważne sukcesy produkcyjne. Szczególnie wysokie wskaźniki przekroczenia planów osiągnięto w przemyśle maszynowym i hutniczym.

Plan produkcji silników spalinowych wykonano w 147,5 proc., stali w blokach — w 114 proc., a stali walcowanej — w 110 proc.

Plenum ZBoWiD w Koszalinie

W Koszalinie odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Zarz. Okr. ZBoWiD. Na Plenum przybyli członek Zarządu Głównego ZBoWiD, tow. Sęk - Małecki, członek Głównej Komisji Rewizyjnej, tow. Czarnecki, kier. Wydziału Propagandy KW PZPR tow. Leon Wasilewicz, członkowie Zarządu Okręgu, prezesi i sekretarze Zarządów Oddziałów i aktyw wojewódzki.

Główny referat wygłosił sekretarz okręgu tow. Janusz Pol. W dyskusji między innymi zabrał głos tow. Sęk - Małecki, który omówił sytuację międzynarodową. Tow. Wasilewicz wskazał na konieczność powołania kół prelegentów i planowej, systematycznej pracy z nimi.

Wielu dyskutantów mówiło o wynikach swojej pracy, o brakach i niedociągnięciach, o małej aktywności w pracy powiatów: Drawsko, Wałcz, Białogard. Wskazywano też na osiągnięcia takich powiatów jak: Sławno, Kołobrzeg i Szczecinek.

Plenum podjęło rezolucję, przyjmującą jako wytyczne do dalszej pracy wskazania IV Plenum Zarządu Głównego ZBoWiD.

Pod koniec obrad zebrani wystosowali listy do Prezydenta tow. Bolesława Bieruta i Prezesa ZG ZBoWiD tow. Jóźwiaka.

Załoga tartaku w Złotowie wykonała roczny plan produkcyjny

Załoga tartaku **w Złotowie** dzięki realizacji zobowiązań produkcyjnych, podjętych dla uczczenia 1 Maja oraz 60-ej rocznicy urodzin tow. Bolesława Bieruta znacznie rozszerzyła moc produkcyjną swego zakładu i przedterminowo wykonywała kolejne miesięczne plany produkcyjne. W ramach zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta 22 Lipca załoga tartaku jeszcze bardziej zwiększyła swe wysiłki wykonując przedterminowo roczny plan produkcyjny. Do końca br. zwycięska załoga da naszej gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości około 2 milionów złotych.

• • •

Zadania 3-go roku Planu 6-letniego wykonały również załogi tartaków **w Jastrowiu i Czaplinku,** a załogi tartaków w Łubowie i Szwecji w Rejonie Przemysłu Leśnego Szczecinek ukończą zadania 3-go roku Sześciolatki w najbliższych dniach, zgodnie ze swymi zobowiązaniami, podjętymi dla uczczenia 8-ej rocznicy Manifestu PKWN.

Z. G.

Nie osiągnęli zamierzonego celu

Generał Eisenhower, kandydat partii republikańskiej na prezydenta USA, złożył niedawno w amerykańskim ministerstwie obrony następującej treści oświadczenie: „Pytacie mnie, jaka jest zasadnicza podstawa stosunków międzynarodowych. Odpowiem wam, co następuje: jest nią interes Stanów Zjednoczonych i odnosi się to do wszystkich naszych partnerów".

Jasno i niedwuznacznie. Amerykańscy organizatorzy trzeciej wojny światowej narzucają swoją politykę ,swoje metody podległym sobie rządom atlantyckim. W interesie tej polityki leży rozniecanie histerii wojennej ,leżą próby siania nienawiści pomiędzy narodami i faszyzacja życia we wszystkich jego dziedzinach.

Rząd francuski jest pojętnym uczniem i zdyscyplinowanym wykonawcą waszyngtońskich poleceń. Nic dziwnego. Premier Pinay ma na kim się wzorować. Nie tak odległe są czasy, gdy we Francji władzę sprawowała klika zdrajców z Petainem na czele i właśnie z Pinayem wśród nich. Dziś Pinay, sięgając do petainowsko - hitlerowskich wzorów, udoskonalonych amerykańskimi jest jednym z najgorliwszych wykonawców polityki Waszyngtonu.

Częścią składową faszyzacji życia we Francji i rozniecania histerii wojennej jest akcja, którą władze francuskie prowadzą przeciwko polskiemu wychodźstwu. Akcja ta brutalnością swą w niczym nie ustępująca hitlerowskim, jest kopią metod, które zaszczepia w krajach Europy zachodniej amerykańska soldateska.

Cechą szczególnie charakterystyczną represji władz francuskich jest fakt, że wymierzone są one przede wszystkim przeciwko tym Polakom, którzy osiedleni we Francji od dziesiątków lat, w okresie walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi nie skąpili ani krwi ani poświęceń. Wymierzone są przeciwko ludziom, którzy ani chwili nie wahali się i stanęli w pierwszych szeregach Ruchu Oporu. Nie jest to kwestia przypadku. Rząd francuski bierze czynny udział we wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu, gości w murach stolicy Francji hitlerowskich generałów, zasila ss-mańskimi zbirami swój korpus ekspedycyjny w Vietnamie, żołnierzy swych, całą swą armię oddaje pod komendę wczorajszych katów ludu francuskiego. Podpisuje traktat o tzw. armii europejskiej. I dlatego ten rząd, podobnie jak jego petainowski poprzednik boi się i nienawidzi Polaków, którzy wczoraj ramię w ramię z ludem francuskim walczyli przeciwko dzisiejszym sojusznikom pinayowskich zdrajców Francji.

Aresztując, maltretując i wysiedlając obywateli polskich rząd francuski pragnie podważyć przyjaźń polsko - francuską, pragnie zerwać więzy, łączące nas z patriotami francuskimi i pragnie jednocześnie swą akcją, wymierzoną przeciwko Polakom, odwrócić uwagę Francuzów od swej polityki zdrady interesów Francji.

Ta brudna robota nie osiąga zamierzonego celu. Wystarczy wskazać na podkreślony w polskiej nocie protestacyjnej fakt jaskrawo odbijającego od postępowania francuskich władz stosunku ludności francuskiej do deportowanych obywateli polskich. Wszędzie, dosłownie na każdym kroku, aresztowani Polacy napotykali na wzruszające dowody sympatii i pomocy ze strony ludności francuskiej. Świadczą one, że patrioci francuscy są w pełni świadomi celów, przyświecających reakcji francuskiej, że akcja wymierzona przeciwko polskiemu wychodźstwu wbrew woli jej autorów przyczynia się do zacieśnienia więzów, łączących oba nasze narody.

Naród polski nie utożsamia rządu francuskiego z narodem francuskim. Zdajemy sobie w pełni sprawę, że hitlerowskie metody, których ofiarą padają nasi rodacy we Francji, to część składowa faszystowskiej polityki rządu Pinay'a, który organizuje prowokacje przeciwko Komunistycznej Partii Francji, który wtrąca do więzienia najlepszych patriotów francuskich, który zaprzedaje Francję amerykańskim imperialistom, wystawia Francję na hitlerowskie niebezpieczeństwo.

Naród polski w pełni solidaryzuje się z notą polską wystosowaną do rządu francuskiego i domagającą się natychmiastowego położenia kresu akcji wymierzonej przeciwko polskim obywatelom we Francji; jednocześnie oświadczamy pinayowskim zdrajcom Francji, że przyjaźni polsko - francuskiej nie zdołają podważyć. Jest ona silniejsza od nich.

R.

Gromada Sitno umacnia spójnię

Przed kilkoma dniami gazeta pisała: "O głębokim patriotyzmie pracującego chłopstwa, które przez jak najszybszą odstawę zboża pragnie bardziej zacieśnić spójnię między miastem a wsią, świadczy uchwała podjęta przez chłopów gromady Sitno... Chłopi tej gromady zobowiązali się do 15 sierpnia br. ukończyć całkowicie żniwa i omłoty oraz wywiązać się w pełni z obowiązkowej sprzedaży zboża..."

Ubiegłej niedzieli na polach gromady Sitno można było oglądać zgoła nieświąteczne widoki: przy terkocących snopowiązałkach, na ostatnich, nie wielkich skrawkach nieskoszonego żyta, uwijali się pracujący ludzie.

Tejże niedzieli rozmawialiśmy z przewodniczącym Prezydium PRN w Myśliborzu. Podniecony pomyślnie przebiegającą kampanią, mówił z entuzjazmem młodzieżowego agitatora:

— Pierwszorzędnie, towarzyszu, idzie, pierwszorzędnie. Wyobraźcie sobie, że najsłabsze w ubiegłym roku, najbardziej zacofane spółdzielnie, takie jak Dolsk czy Gajewo, żniwa już kończą. A jaki ruch na indywidualnych gromadach! Ktoby to pomyślał — indywidualni chłopi pierwsi w powiecie rzucają hasło do współzawodnictwa!

O PLANOWOŚCI, KTÓRA PRZYSPIESZA WYKONANIE PLANU

A więc — Sitno, gromada, która wezwała do współzawodnictwa, jedna z tych, które zapoczątkowały współzawodnictwo w akcji żniwno-omłotowej, pracowała w ubiegłą niedzielę. Na pierwszy rzut oka — wybuch chłopskiego entuzjazmu, jakiś szybki, nagły zryw, akcja.

Sołtys gromady, Stanisław Górka, szybko wyprowadza nas z częściowo błędnego mniemania. Entuzjazm — tak, ale przede wszystkim...

— Planowość musi być, planowość, tak jak w fabryce — powiada sołtys. — Cztery snopowiązałki, jakie mamy w gromadzie, muszą być w każdej godzinie wykorzystane do pracy. W przeciwnym razie nie damy rady wykonać zobowiązania w terminie...

Rzeczywiście — praca w gromadzie jest dobrze, planowo zorganizowana. U sołtysa można obejrzeć harmonogram wykorzystania maszyn żniwnych: dokładnie wypisane numery snopowiązałek, nazwiska korzystających oraz terminy z uwzględnieniem godzin pracy u poszczególnych gospodarzy. Całość pomyślana jest tak, że każdy dzień pracy jest całkowicie wykorzystany. Dzięki właściwemu rozstawieniu maszyn, które przechodzą kolejno z pola na pole, zdołano niemal zupełnie uniknąć przestojów.

Tłumacząc nam to wszystko i pokazując widoczne już owoce zorganizowanej pracy w postaci skoszonych 25 ha żyta, sołtys Górka z zadowoleniem powtarza:

— Planowo, co? Grunt to planowo. W ten właśnie sposób wykonamy i przekroczymy plan...

O TYM, ŻE SOŁTYS JEST WŁADZĄ LUDOWĄ, CZYLI JAK WZRASTA CHŁOPSKI PATRIOTYZM I UŚWIADOMIENIE

Aby zrozumieć, jak gromada Sitno doszła do takiej mądrej gospodarki, aby zrozumieć, dlaczego właśnie Sitno podjęło jedno z najśmielszych gromadzkich zobowiązań, należy bliżej przyjrzeć się pracy gromadzkiego kierownika — sołtysa Stanisława Górki.

W „powiecie" słyszeliśmy takie zdanie: „tam Górka wychowuje chłopów". I jest w tym dużo słuszności. W gromadzie Sitno nie ma ani organizacji partyjnej, ani koła ZSL, ani też koła ZMP. Koło ZSCh istnieje, ale nie przejawia w praktyce prawie żadnej działalności. Wszystko „na głowie" sołtysa. W większości jeszcze, niestety, podobnych wypadków robota w gromadzie wygląda raczej opłakanie. A Sitno — przoduje. Bo sołtys Górka jest świadomy swoich obowiązków.

— Mnie — mówi Górka — uczyli w Powiatowej Radzie, że sołtys to także władza ludowa. To ja się staram tak pracować, jak na władzę ludową przystało. Żeby wstydu nie przynieść...

Metody pracy sołtysa z gromadą są proste i w zasadzie ogólnie znane: dobre, mądre słowo. Górka stosuje swego rodzaju poszerzoną agitację: używa do niej nie tylko własnego języka, ale stosuje również radio, gromadzką, solidną „Agę", którą chłopi z Sitna dostali w nagrodę za dobre wywiązanie się z obywatelskich obowiązków w roku ubiegłym.

Sołtys Stanisław Górka tak mówi o swojej metodzie „wychowywania" gromady:

— Więc co wieczór chłopi schodzą się, słuchają tego radia, potem radzą, kłócą się czasami, spierają, a na koniec to wszystko do ładu się doprowadza i uświadomienie narodu, jak to mówią, wzrasta...

O dobrych wynikach takiej właśnie pracy z gromadą świadczy sitnieńskie zobowiązanie, świadczy realizacja tego zobowiązania, świadcza wypowiedzi kilkunastu dyskutantów (na ogólną ilość 22 gospodarzy w gromadzie), którzy zabierali głos na zebraniu w sprawie podjęcia zobowiązania.

— Czy Państwo chce chłopa gnieść? — powiedział na tym zebraniu Pawłowski. — Nie, nie chce. Robotnik nie chce chłopskiej krzywdy. Państwo jest za chłopem i robotnik jest za chłopem. Więc tak, jak robotnicy-nam, to i my robotnikom musimy...

— Na mój rozum — mówił tam Toruniewski — to tutaj nie ma się co namyślać. Przecież u nas nie ma jakichś ciemnych ludzi. Dostaliśmy od rządu radio, czytamy gazety, rozumiemy. Więc trzeba dać innym przykład, tym, co jeszcze nie wszystko rozumieją.

— Nie ma się co godzinami zastanawiać — zawtórował Słowiński. — Możemy zrobić do 15-go? Możemy. To nie ho nor nam się z robotnikami targować. Oni się z nami nie targują, tylko jak najszybciej robią wszelki sprzęt dla chłopa potrzebny.

Ową dyskusję sołtys Stanisław Górka zakończył ważkimi słowami: — tak, jakżeście się zgodzili, ze zrozumieniem, tak ze zrozumieniem pracujcie. Myślę, że przy sprzyjającej pogodzie damy radę i przed 15 sierpnia. Bo to, rozumiecie, im szybciej, tym lepiej dla chłopa i robotnika, tym mocniejszy się kraj cały robi. To jest ta spójnia, o której Partia uczy. Słyszeliście przecież przez radio...

O ZWYKŁYCH TRUDNOŚCIACH, KTÓRE JAK ZWYKLE TRZEBA PRZEŁAMAĆ, ABY WYKONAĆ PLAN

W Sitnie, oczywiście, są trudności. Nie przy koszeniu, nie. Żniwa według zgodnej opinii gromady, będą mogły zakończyć się w pierwszych dniach sierpnia. Trudności zaczynają się od omłotów: w gromadzie nie ma jeszcze młocarni i motorów. Co prawda, obiecali dostarczyć dwie maszyny: z POM-u Myślibórz i z miejscowego PGR-u, ale jak dotąd, tylko na obietnicach się skończyło.

Są jeszcze i inne kłopoty w gromadzie. Chłopi domagają się, aby Prezydium PRN przeprowadziło rewizję wymiaru planowych odstaw w stosunku do niektórych z gromady. Tych, którzy zdaniem ogółu, mają wymiar za mały.

— Żeby było po sprawiedliwości — mówi sołtys. — Żeby wszyscy słusznie odstawiali. Gromada się domaga...

Zresztą, sołtys jest jak najlepszej myśli. Zwykle były trudności i zwykle się je przełamywało. Przełamie się i te. Do 15 sierpnia gromada Sitno nie będzie dłużna Państwu ani kilograma zboża. Z pewnością nawet da więcej, ponad plan. Żeby zacieśnić spójnię.

B. Chojanowicz

Z dni Wielkiego Zlotu

„... zbierze nas razem w innych warunkach, w innym życiu..."

Plac Dzierżyńskiego rozkwitł w jednej chwili stubarwnym kwieciem zlotowych chust. Wciśnięte w smukłe kolumny stoiska z książkami i pamiątkami z Warszawy oblężone zostały w okamgnieniu przez młodzież. W powietrzu dzwoni śmiech, nawoływania i skoczna muzyka. Raz po raz wybucha skandowany przez tysiące piersi okrzyk: **Warszawa pozdrawia Szczecin! Katowice pozdrawiają Kraków! Szczecin — Warszawa — Kielce!**

Wysoko ponad morzem głów zastygł na postumencie przemawiający Dzierżyński. Z głośników płynie skoczna melodia „Krakowiaka". Ze stopnia pomnika ktoś krzyczy:

— Kraków prosi Szczecin do „Krakowiaka".

I stała się rzecz niewidziana w Warszawie. U stóp pomnika, gdzie wycieczki przystając w uroczystym skupieniu oddawały hołd pamięci wielkiego rewolucjonisty, wybuchła jak płomień młodzieńcza radość. Taniec porwał najbardziej zmęczonych. Do szczeciniaków i warszawiaków przyłączyli się ślązacy, kielczanie i lubliniacy. Przez chwilę przechodnie ze dziwieniem przyglądali się wirującym parom, wreszcie nie wytrzymali i poszli w tan.

Działo się to 20 lipca, w rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, w pierwszy dzień Zlotu Młodych Przodowników. Kiedy zza chmur wyjrzało słońce, zgromadzonym na placu wydało się, że na twarzy Dzierżyńskiego zagościł uśmiech, że powtarza do rozbawionej młodzieży wypowiedziane kiedyś daleko od Ojczyzny słowa:

„Sądzę, że Warszawa, która nas wszystkich pociąga ku sobie, zbierze nas razem w innych warunkach, w innym życiu."

Rozpoczynał się Zlot Młodych Przodowników, budowniczych tego innego życia, o jakim marzył i o jakie walczył „Wieczny Płomień", ukochana postać młodzieży — Feliks Dzierżyński.

U stóp pomnika taniec porwał najbardziej zmęczonych...

O jednym, który złamał zlotową dyscyplinę

Cóż, zdarzyło się. Fakt. Zlotowa dyscyplina, świadoma dyscyplina, której z entuzjazmem podporządkowało się 200 tysięcy przodującej młodzieży, została złamana. I w dodatku ten nieszczęsny przypadek musiał się zdarzyć u nas, w szczecińskiej delegacji. Winowajca nie okazywał skruchy nawet za przysłowiowy grosz. Przeciwnie — trwał w zawadiackiej pozycji, uśmiechał się lekko ale zuchowato i szelmowsko mrugał oczami. Widać było, że daleki jest od składania samokrytyki.

— Jeszcze się, bestia, cieszy — mruknął ktoś z kierownictwa delegacji.

Rzeczywiście — Włodek Lumer, delegat młodzieży ze Szczecińskich Zakładów Gazownictwa, jeden jedyny, który złamał zlotową dyscyplinę, cieszył się.

— Zrozumcie, towarzysze kochani, że nie mogłem, jak mamę kocham, nie mogłem wytrzymać — mówił. — Musiałem, rozumiecie, i ja, własną ręką, jak to mówią, cegiełkę dołożyć...

Trudno wydać wyrok na Włodka Lumera. Bo niby dyscyplinę złamał, i za to trzeba by go ukarać. Ale z drugiej strony... przecież wykorzystał ten, wyrwany z kalendarzyka zlotowych imprez, czas, na budowę stolicy. Tak! Szczeciniak Włodek Lumer w drugim dniu Zlotu, 21 lipca, w godzinach popołudniowych „urwał się na zielono" i do późnego wieczora pomagał warszawskim murarzom w wykańczaniu jednego z gmachów na Placu Konstytucji. Napracował się rzetelnie. Najlepszym dowodem jego ofiarnej pracy jest... biało-czerwony, wełniany czepek, który ofiarowała mu z warszawskim podziękowaniem młoda murarka z MDM-u...

Włodkowi „uszło na sucho". Żeby pamiętał odbudowę Warszawy. Odchodził uradowany, szybkim, młodzieńczym krokiem. Na Plac Konstytucji, na ostatnią już, zlotową zabawę. Z daleka, w blasku kolorowych rakiet, mignęła jeszcze jego biało - czerwona czapeczka. Pod rękę trzymał dziewczynę, która z pewnością nie była członkiem szczecińskiej delegacji.

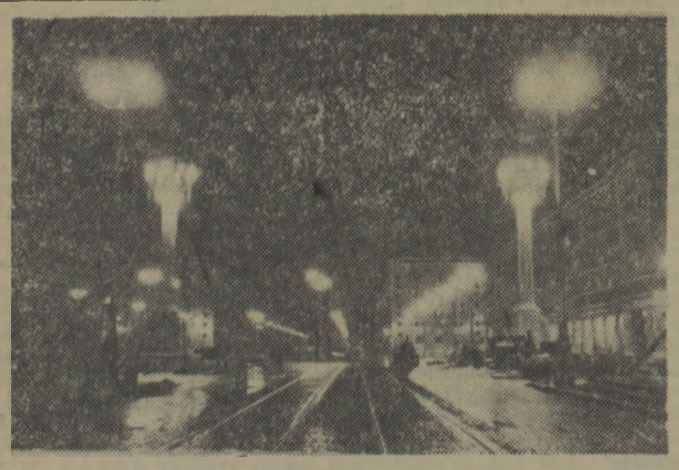

„Co robię po Zlocie?"

Na dalekich morzach umacniać będę więź z krajem

Aby napisać o Zlocie, o moich przeżyciach i wrażeniach, wyniesionych z tych trzech wspaniałych, słonecznych i rozśpiewanych dni, trzebaby napisać grubą księgę. Księgę o młodości, entuzjazmie i miłości do Polski Ludowej, które rozpalają serca naszej młodzieży. Zlot Młodych Przodowników pokazał mi cały ogrom tej siły, zapału i miłości naszej młodzieży, jej poświęcenie i wiarę w przyszłość.

Dlaczego tak piszę? Czyżbym był już starym „grzybem", oderwanym od codziennego życia, któremu dopiero Zlot otworzył oczy na rzeczywistość?

Nie. Jestem zetempowcem, jestem młodym człowiekiem, staram się pracować jak najlepiej, tak na odcinku społecznym jak i zawodowym i żyję życiem całej młodzieży polskiej, całego naszego narodu, ale... Jest jedno ale. Jestem marynarzem i już dwa lata pływam na dalekich, oceanicznych liniach. Ostatnio np. nie byłem w Polsce dziewięć miesięcy. I to właśnie powoduje, że my, młodzi ZMP-owcy floty, mimo, że staramy się żyć tym, czym żyje nasza młodzież w kraju, często w praktyce jesteśmy nieraz zupełnie oderwani od tego nurtu. Nieraz przez całe miesiące nie dochodzą do nas gazety, nieraz nie słychać nawet przez radio wiadomości z kraju. Pracujemy na statku, podejmujemy zobowiązania, uczymy się, ale Polska zawsze jest daleko. I dopiero zawsze długo i niecierpliwie oczekiwany powrót do Ojczyzny zaskakuje nas nowymi, wspaniałymi osiągnięciami, nowymi domami, fabrykami i statkami, nowymi zagadnieniami i przeobrażeniami. I wtedy człowiek zachłystuje się krajem na 500 proc. I potem znowu w morze.

I właśnie dla mnie, marynarza, Zlot był wydarzeniem, dzięki któremu na własne oczy zobaczyłem wszystkie nasze zwycięstwa i osiągnięcia, które znałem ze słyszenia, lub radiowego komunikatu. Na Zlocie po raz pierwszy od dwóch lat spotkałem się z młodzieżą z całej Polski, z towarzyszami naszej wspólnej walki, o których, mimo że stoimy w jednym szeregu, mało nieraz wiedziałem.

Ankieta „Głosu Szczecińskiego" spowodowała, że piszę ten list do młodzieży w kraju. Uważam za słuszne, że my, delegaci, i młodzież która nie była na Zlocie, winniśmy się teraz naradzić, jak pracować, aby wskazania naszego ukochanego Prezydenta, tow. Bieruta i słowa Ślubowania że **„my synowie i córki ludu pracującego nieustępliwie i ofiarnie walczyć będziemy o zwycięskie zbudowanie socjalizmu"** — wykonać z honorem.

Za najważniejsze swoje zadanie uważam przekazanie moim kolegom, którzy pływają na dalekim oceanie, całej radosnej prawdy o Zlocie: przeniesienie do nich naszej Konstytucji, słów towarzysza Bieruta i treści ślubowania, atmosfery i radości Zlotu, wszystkiego, co pomoże im jeszcze lepiej niż dotąd pracować i żyć dla Polski.

Jako aktywista ZMP-owski zwiększę swoją pracę nad wciąganiem młodzieży statkowej do walki o jak najlepszą eksploatację statku. Będę ją mobilizował do brania pod socjalistyczną opiekę urządzeń, podnoszenia troski i poczucia odpowiedzialności za statek.

Korzystając z urlopu będę się starał załatwić otrzymywanie przez nas gazet i książek z kraju we wszystkich portach, do których zawiniemy. Na statku dołożę wszystkich sił, aby podnieść szkolenie ideologiczne i wciągnąć do niego całą młodzież.

Będę jeszcze mocniej i bezwzględniej zwalczał wpływy kosmopolityczne, jakie wrogowie nasi starają się przemycić na nasz statek podczas pobytu w kapitalistycznych portach. W tym celu będę brał aktywny udział w organizowaniu wieczornic na statku, występów artystycznych i wspólnego czytania gazet, będę mobilizował młodzież do walki z pijaństwem, do rozwoju czytelnictwa książek i zwiększenia więzi duchowej z krajem.

Trudno o wszystkich swoich zamiarach napisać. Dużo pracy czeka jeszcze na nas na naszych statkach.

Najważniejszym moim zadaniem jest; jak już powiedziałem, przeniesienie na statek wielkiej i radosnej prawdy o naszym Zlocie. Jakie osiągnę wyniki, o tym napiszę po powrocie z rejsu do kraju.

EDMUND MIKINA
delegat na Zlot
ze statku o/z „Karpaty"

Postanowiłem zostać przodownikiem

Droga Redakcjo! Przeczytałem list tow. Mikuta z Żydowiec, który nas, chłopców i dziewczęta ze szczecińskich zakładów pracy, wezwał do wypowiadania się, jak zamierzamy pracować po Zlocie, jak uczyć się i ofiarnie służyć Ojczyźnie.

Ja na Zlocie nie byłem, ale przeżywałem go całym sercem. Uczynił on na mnie i wszystkich moich kolegach głębokie wrażenie.

Słuchałem przez radio słów towarzysza Bieruta do nas skierowanych i uczułem, że nabieram nowych sił. Może rzeczywiście się zmieniłem.

Pracuję w zawodzie dopiero rok, ale wykonuję już wszystkie roboty ślusarskie. I teraz więcej niż wpierw zobaczyłem, że Polska Ludowa potrzebuje jak najwięcej młodych przodowników. Dlatego postanawiam nim zostać.

Dopomoże mi w tym nauka w wieczorowej szkole mechanicznej, do której zapiszę się w tym miesiącu. Kolega mój Magdycz, kształci się na kursie radiofonii i osiąga w pracy dobre wyniki. Powiedziałem sobie: dlaczego ja nie mogę uczyć się i pracować jednocześnie. Postanowiłem więc brać przykład z tych chłopców i dziewcząt, którzy potrafią dobrze pracować, a jednocześnie zdobywają wyższe kwalifikacje zawód, stają się cenionymi w naszej Ojczyźnie ludźmi.

Będę również zawsze wprowadzał w życie pomysły usprawnień naszego racjonalizatora tow. Olszańskiego, tak, jak sztancujemy już cybanty do półek na narzędzia. Uzyskaliśmy przez to duże oszczędności. Sam też, gdy się podu czę, wprowadzać będę nowe pomysły racjonalizatorskie.

Niedawno założyliśmy w fabryce koło sportowe, a teraz po Zlocie postanowiłem regularnie grać w siatkówkę i piłkę nożną, zachęcać do sportu moich kolegów oraz organizować rozgrywki z innymi kołami przy zakładach pracy.

Wiem, że Polska Ludowa potrzebuje zdrowych i silnych obywateli do obrony granic i pokoju, utrzymania siły naszego kraju.

Dlatego postanowiłem być przodownikiem.

FRANCISZEK RYNKIEWICZ
ślusarz SPZB

Walczymy o każdy kilogram

„Rynienka" Romańczuka i Misiaka daje dodatkowe tysiące ton zboża

Czy znacie Stanisława Misiaka, kierownika warsztatów Zespołu PGR — Sądów? Czy znacie Henryka Romańczuka, mechanika zespołu? I czy znacie Bronisława Daraszkiewicza, Tadeusza Przędzińskiego, Adama Wołoszyna i Mieczysława Daraszkiewicza — pracowników warsztatów, młodych racjonalizatorów z Zespołu PGR Sądów? Czy znacie ich usprawnienie przy snopowiązałkach — „rynienkę oszczędnościową", która zastosowana w skali krajowej da dodatkowo tysiące ton zboża i milionowe oszczędności? Ich pomysł racjonalizatorski polega na tym, że przy snopowiązałkach założyli „rynienkę", do której spada ziarno, które w czasie koszenia i wiązania zboża w snopki wysypuje się po prostu z kłosów na ziemię i marnuje się. Zboża tego jest niemało.

* * *

— Pracę nad tym usprawnieniem — mówi Misiak — rozpoczęliśmy jeszcze w roku ubiegłym. Pamiętacie zeszłoroczne żniwa i suszę, która nawiedziła gospodarstwo? Gdy nadeszły dni gorączki żniwnej cała załoga wyszła w pole. Pracowaliśmy w dzień i w nocy, aby jaknajszybciej ukończyć żniwa. Przy koszeniu zboża snopowiązałką zauważyłem, że część ziarna ulega zniszczeniu — wysypuje się z kłosów na ziemię. Od tego czasu nie miałem ani chwili spokoju. Zawsze myślałem jak zaradzić temu, jak zebrać to zboże i tym samym podnieść wysokość zbiorów. Na trzeci czy czwarty dzień opowiedziałem o tym w zespole. Wysłuchali, pokiwali głowami i...

„To już jest taka maszyna, że przy niej nic przerobić nie można" — mówili o snopowiązałce. — Wszędzie tak koszą, to i my tak musimy.

Nie pomogły żadne argumenty, że powiększymy przez to plony — ludzie byli zapracowani, nie chcieli zaprzątać sobie głowy „nowościami".

Żniwa minęły, nadeszły siewy jesienne, wykopki, sprawa ulepszenia snopowiązałki poszła na plan dalszy. W czasie przygotowań do tegorocznych żniw w warsztatach zespołu PGR Sądów trwał gorączkowy ruch.

— Maszyny muszą być naprawione, tak aby były jak najmniejsze straty — mówili pracownicy warsztatów. O usprawnieniu snopowiązałki myślała już cała załoga.

W niedużym pokoiku Misiaka do późnej nocy paliło się światło. Wespół z mechanikiem Henrykiem Romańczukiem, agronomem Marianem Frasońskim i brygadzistą traktorowym Lucjanem Idzikowskim radzili nad ulepszeniem snopowiązałki, coś rysowali i obliczali „walczyli o wyższe plony" — jak mówiono o nich w zespole. Główna trudność polegała na tym, że nikt nie wiedział, którędy ziarno sypie się na ziemię.

Gdy zaczęto kosić rzepak, Idzikowski założył pod snopowiązałkę brezentowe płachty. Nie dawało to jednak dobrych wyników, bo płachty te przeszkadzały w koszeniu. I wtedy Romańczuk i Misiak zauważyli, że ziarno sypie się szparą, jaka istnieje przez całą szerokość snopowiązałki między wałkami stołu górnego, a stołu z aparatem wiążącym. Sprawa była jasna. Należy zawiesić pod tą szparą jakieś naczynie i ziarno zamiast na ziemię będzie się sypać do tego naczynia.

Tak też zrobili. Do dolnej części stołu wiążącego przymocowali haki. Na hakach tych ułożyli specjalną „rynienkę" zrobioną z blachy żelaznej (o grubości od 0,6 do 1 mm.). Rynienka ta znajduje się pod szparą między wałkami (nad kołem prowadzącym) przez całą szerokość snopowiązałki. Jest ona umieszczona luźno. Można ją swobodnie wyjmować i zakładać. (Na stałe są przymocowane tylko haki, które ją podtrzymują). Gdy „rynienka" zapełni się zbożem, wtedy robotnik obsługujący całą maszynę wyjmuje ją, ziarno wysypuje do worka, a pustą zakłada spowrotem.

* * *

Jakie oszczędności daje to usprawnienie? W PGR — Sądów rynienka „daje" codziennie ok. 100 kg. ziarna, które bez tej rynienki przepadłoby. W niektóre dni daje nawet więcej. Według przybliżonych danych na polach naszych PGR-ów pracuje około 1200 snopowiązałek. Zakładając, że każda snopowiązałka daje dziennie (po wstawieniu „rynienki oszczędnościowej") średnio 100 kg. ziarna i że okres koszenia trwa 15 dni otrzymamy cyfry, które nas zadziwią swoją wielkością. Gdyby bowiem „rynienki" te zastosować przy snopowiązałkach tylko w samych PGR-ach naszego województwa, to zbierzemy dodatkowo 1800 ton zboża wartości około 1 100.000 zł. To tylko w PGR-ach naszego województwa. A gdy weźmiemy pod uwagę PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i wieś indywidualną w całym kraju to cyfry te wzrosną wielokrotnie.

W chwili obecnej, gdy walczymy o każdy kilogram zboża, gdy dążymy do osiągnięcia jak największej wydajności z ha, usprawnienie to ma bardzo duże znaczenie. O tym muszą pamiętać dyrekcje gospodarstw, organizacje partyjne, członkowie spółdzielni produkcyjnych, POM-y i GOM-y.

Obowiązkiem dyrekcji okręgów PGR, Związku Samopomocy Chłopskiej, jest spopularyzowanie „rynienki oszczędnościowej" Romańczuka i Misiaka, by zastosowano ją niezwłocznie przy wszystkich snopowiązałkach.

Da nam to dodatkowe tysiące ton zboża, podniesie dochodowość gospodarstw i przyczyni się do jeszcze lepszego zaopatrzenia w chleb klasy robotniczej

B. R.

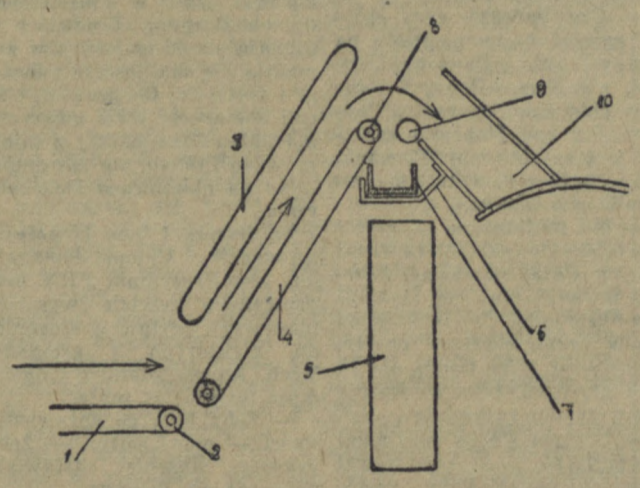

1. Stół dolny. 2. Wałek stołu dolnego, 3. Płótno przytrzymujące, 4. Stół górny, 5. Koło prowadzące, 6. Hak podtrzymujący „rynienkę"., 7. „Rynienka oszczędnościowa", 8. Wałek stołu górnego, 9. Wałek dodatkowy, 10. Stół z aparatem wiążącym.

Nie wystarczy tylko czysta pościel ...

Hotel Robotnika Portowego musi tętnić życiem

Dla takiego zakładu pracy, jak port szczeciński, hotel robotniczy stanowi niewątpliwie pomoc w dziedzinie werbowania ludzi. Co więcej: dobry hotel może stać się w rękach kierownictwa zakładu cennym środkiem w walce z fluktuacją załogi. Mieliśmy już liczne przykłady, że wielu dobrych robotników na skutek braku mieszkania opuszczało zakład pracy, przenosząc się gdzie indziej, tam, gdzie mieli mieszkanie. Po to właśnie, by tych przykładów było coraz mniej, budujemy hotele robotnicze. Oczywiście hotele pomyślane są jako mieszkania na czas krótki. Po przepracowaniu pewnego czasu robotnik otrzymuje mieszkanie stałe, gdzie może zamieszkać ze swoją rodziną.

Ale właśnie ten pierwszy okres najczęściej decyduje, czy robotnik zostanie w porcie, czy też pójdzie szukać innych, dogodniejszych warunków.

Zarząd Portu Szczecin urządził dla nowoprzybywających do portu robotników ładny hotel przy ul. Nadodrzańskiej. Mieszkańcy hotelu mają dobre na ogół warunki mieszkaniowe: jest łaźnia, na każdym korytarzu znajduje się umywalnia, pokoje są czyste, łóżka zasłane czystą bielizną, zmienianą co dwa tygodnie, okna zdobią firanki.

Personel hotelu z wielką pieczołowitością dba o to, aby w pokojach było zawsze czysto i schludnie, by w estetycznych warunkach żył nowoprzybyły do portu robotnik, najczęściej — mieszkaniec wsi.

Zdawałoby się więc, że wszystko jest w porządku. A jednak tak nie jest.

Rozmawialiśmy z wieloma mieszkańcami hotelu, którzy z aprobatą wyrażali się o staraniach ZPS. Każdy jednak z naszych rozmówców dodawał: „Czysta pościel to nie wszystko. Chciałoby się, by w naszym hotelu tętniło życie..." O jakim życiu mówią nasi rozmówcy? Wystarczy przyjrzeć się martwocie która trwa w hotelu w godzinach popołudniowych, wystarczy popatrzeć na wielką salę świetlicową, do której bardzo rzadko zagląda etatowy świetlicowy, w której biblioteka niemal wiecznie jest zamknięta, aby znaleźć na to pytanie odpowiedź.

Brak jest życia kulturalno-oświatowego w hotelu robotników portowych, brak jest pracy polityczno-wychowawczej, która przyśpieszyłaby wrośnięcie nowoprzybyłych ludzi w kolektyw portowy i pomagała w przekształceniu ludzi nowoprzybyłych ze wsi w członków przodującej klasy robotniczej.

Mieszkańcy Hotelu Robotnika Portowego — to przeważnie młodzież, która dopiero w Szczecinie po raz pierwszy styka się z pracą portu i żeglugi. Wszystko co w porcie widzą, jest dla nich nowością. Proces poznawania pracy portu często trwa dość długo. Życie kulturalno-oświatowe w świetlicy hotelu mogło by ten okres znacznie skrócić. Pogadanki o zadaniach i osiągnięciach portu o sukcesach przodujących ludzi, przedstawienie pracy w porcie odpowiednimi planszami, zapoznawanie robotników z literaturą techniczną i marynistyczną, — wszystkie te środki oddziaływania niewątpliwie szybko związałyby nowoprzybyłych robotników z ich nowym zakładem pracy. Niestety tego nikt nie robi i również w elementarnej, zdawałoby się, pracy świetlicowej są poważne braki: brak jest czasopism, brak gier towarzyskich, a aparat radiowy zamiast stać w świetlicy, znajduje się w prywatnym mieszkaniu świetlicowego.

W rozmowie z kierownikiem hotelu można się dowiedzieć, że niektórzy mieszkańcy nie zachowują się właściwie w hotelu: są hałasy, są wypadki bezmyślnego brudzenia pościeli.

Nie ulega wątpliwości, że tych narzekań kierownika byłoby znacznie mniej, gdyby we właściwym czasie zadbano o zorganizowanie samorządu, który stałby się kierowniczym ośrodkiem życia mieszkańców hotelu.

Kierownictwo ZPS spoczęło na laurach, zadowolone, że zbudowało hotel. Ale o dalszych potrzebach człowieka o jego wychowaniu zapomniało. Jest sprawą portowej organizacji partyjnej i związku zawodowego wnikanie w potrzeby kulturalne mieszkańców. Również Zarząd Zakładowy ZMP winien przyjrzeć się życiu młodych robotników w hotelu i wspólnie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Żeglugi rozwinąć w świetlicy pracę kulturalno-oświatową.

A na miejsce obecnego, fikcyjnego kierownika świetlicy, który uczynił sobie z niej synekurę, trzeba postawić aktywnego człowieka, który w oparciu o zorganizowany samorząd wzbogaci życie kulturalne przyszłych portowców.

Bo Hotel Robotnika Portowego tylko wtedy spełni swoje właściwe zadanie, jeżeli będzie tętnił życiem, jeżeli nie będzie domem noclegowym, lecz przemieni się w ognisko wychowania nowych kadr.

T. P.

Aby dostawy zboża przebiegały sprawnie i terminowo!

Żniwa w pełni. Przy pomyślnej pogodzie dobiega już w wielu gromadach końca sprzęt żyta, pełną parą idą podorywki i omłoty. Na punkty skupu zajeżdżają pierwsze auta i furmanki, wyładowane workami ziarna.

Jak donoszą korespondenci z różnych powiatów, w niektórych miejscowościach odstawy odbywają się zbiorowo i bardzo uroczyście. Są już chłopi, którzy w 80—90 proc. wywiązali się z obowiązku dostaw zbożowych.

Podstawą wymiaru obowiązkowych dostaw jest dekret z 1951 r. oraz ustawa uchwalona 10 lipca br. przez Sejm Ustawodawczy. W oparciu o nią władze wojewódzkie opracowały normy dla gmin, a te z kolei w delegaturach CUS sporządzają i dostarczają zawiadomienia o wysokości obowiązkowych dostaw dla poszczególnych rolników. Wyznaczanie wysokości dostaw odbywa się pod ścisłą kontrolą powiatowych i gminnych rad narodowych.

Rząd ludowy dając wyraz swej trosce o dobro pracującej wsi, bardzo dokładnie określa obowiązki dostaw, wyznaczając ich wysokość według zasady: im więcej masz ornego pola, tym większą ilość żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa sprzedać powinieneś państwu, im lepszą masz ziemię, tym więcej jesteś obowiązany odstawić ziarna na punkt skupu. Poza tym wobec gospodarstw większych, przede wszystkim kułackich, obowiązuje progresja. Progresja jest ważnym elementem w walce przeciwko kułakom i spekulantom, ogranicza ich możliwości spekulacyjne.

Jednocześnie Państwo przewiduje znaczne ulgi dla rolników, którzy uprawiają rośliny techniczne. Obszar plantacji wyłącza się z obszaru objętego obowiązkowymi dostawami zboża. Poza tym gospodarstwa uprawiające rośliny techniczne mogą zamiast zboża odstawiać inne kultury. Zasada ta została rozszerzona na wszystkie gospodarstwa kontraktujące, a stosunek zamiany jest dla kontraktującego bardzo korzystny. Ulgi przysługują również osadnikom - rybakom oraz gospodarstwom należącym do chłopów odbywających służbę wojskową lub inwalidów i starców, o ile nie mają oni członków rodzin zdolnych do pracy w wieku ponad 14 lat.

Bardzo wnikliwe i szczegółowe opracowanie zasad ustalania wysokości dostaw przez Państwo jest dowodem wielkiej troski władzy ludowej o pracującą wieś, świadczy o tym, że rząd nasz dba o to, by wysokość i terminy dostaw uwzględniały możliwości gospodarcze poszczególnych rolników, gromad, gmin.

Dostawy zboża — to ważny element spójni między miastem i wsią. M. in. dzięki nim Państwo Ludowe reguluje wymianę między miastem i wsią, zapewniając rolnikowi opłacalne ceny za wyprodukowane zboża, zabezpiecza żywność klasie robotniczej i całej ludności miast. Ceny, które chłop otrzymuje za ziarno odstawione w ramach obowiązkowego skupu, choć opłacalne, są niższe od wolnorynkowych. Dzieje się tak dlatego, że Państwo musi dysponować pewną masą podstawowych artykułów żywnościowych po cenach dostępnych dla robotnika, że **posiadanie przez Państwo pewnej ilości zboża pozwala na regulowanie cen wolnorynkowych, na zapobieganie spekulacyjnym wybrykom kułaków i ich popleczników.**

Ten poziom cen przy skupie konieczny jest również dla kontynuowania bez większych zakłóceń wielkiego dzieła przebudowy i rozbudowy naszej gospodarki, w której wieś będąca m. in. poważnym nabywcą artykułów przemysłowych, jest jak najbardziej zainteresowana. **Dostawy są wreszcie jedną z podstawowych form udziału wsi w budowie socjalizmu i w pomnażaniu sił obronnych naszego kraju.**

Terminowe i sumienne wykonanie obowiązkowych dostaw jest więc obywatelską powinnością rolnika. Toteż dla opornych, którzy łamiąc praworządność będą usiłowali osłabić spójnię między miastem i wsią, nie będzie wyrozumiałości. Muszą oddać w tym roku zaległości w dostawach ci, którzy nie wypełnili ich w roku minionym, nie będzie tolerowana zła wola tych, którzy mimo możliwości będą uchylać się od wykonania zobowiązań.

Termin dostaw został w tym roku skrócony do dnia 30 listopada. Doświadczenia ubiegłych lat wykazały, że jest to termin realny, że wieś polska ma wszelkie dane ku temu, aby go dotrzymać. Rady narodowe, organizacje partyjne, aktyw wiejski muszą już od pierwszych dni wziąć żywy udział w akcji skupu, muszą czuwać nad jego organizacją, nad terminowym odstawianiem zboża na punkty skupu.

Towarzysz Bierut na VII Plenum mówiąc o praktycznych zadaniach organizacji partyjnych w okresie dostaw mówił:

„...Głównym zadaniem jest kontrolowanie, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumoterskie stosunki w terenie nie wypaczały tych norm w praktyce. A więc trzeba kontrolować, czy stosowanie wymiarów dla poszczególnych gospodarstw chłopskich odbywa się sprawiedliwie, jak najostrzej zwalczać wszelkie kułackie próby naruszania zasad ustawowych i uchylania się od obowiązkowych dostaw".

Aby akcja dostaw przebiegała sprawnie, wieś musi zrozumieć jej doniosłość, musi dobrze zrozumieć ogólne znaczenie polityki ludowego Państwa w stosunku do wsi. Dlatego też **pracy organizacyjnej powinna towarzyszyć nieustannie wielka praca polityczno - wychowawcza.** Chłop pracujący, który zrozumie, że dostawa sumienna i terminowa leży w jego interesie, w interesie klasy robotniczej, że jest jego obywatelską powinnością wobec Ojczyzny — nie tylko sam ją wypełni, lecz również potrafi zmobilizować do tego swych sąsiadów, swą gromadę.

Chłop pracujący — który będzie zdawał sobie sprawę, że uchyla się od obowiązku tylko szkodnik i wróg wzmoże swą czujność wobec kułaka, łatwiej pojmie jego podstępną, krecią robotę.

Podobnie jak w roku ubiegłym, **powiaty, które wykonają plan obowiązkowych dostaw co najmniej w 90 proc., będą zwolnione od miarek i odsypów. Z tego przywileju nie mogą korzystać chłopi, którzy swych dostaw nie wykonali, mimo, że zamieszkują na terenie zwolnionego z odsypów i miarek powiatu. Ponadto kwit mówiący o wykonaniu w 100 proc. obowiązkowych dostaw będzie dla rolników jak gdyby zezwoleniem na sprzedaż nadwyżek według jego uznania.** Będzie mógł je sprzedać Państwu na bardzo korzystnych warunkach premiowych, będzie mógł je zawieźć po prostu do miasta czy do spółdzielni, gdyż, jak stwierdził na VII Plenum towarzysz Bierut:

„...Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku, w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował".

Obowiązkowe dostawy zboża kojarzą interesy całego społeczeństwa, interesy miasta i wsi, klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Jeżeli ta prawda dotrze do świadomości każdego chłopa — a zależy to w wielkiej mierze od pracy organizacji partyjnych i aktywu wiejskiego — wtedy dostawy zboża będą przebiegały szybko i sprawnie, zacieśni się spójnia między miastem i wsią, wieś pracująca terminowo i w całości wniesie swój wkład w budowę socjalistycznej Ojczyzny.

jk.

Kronika KOSZALINA

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr. 20 przy ul. Zwycięstwa.

* * *

STRAŻ POŻARNA—tel. nr 08 (do tychczas 333).

* * *

MUZEUM — ul. Armii Czerwonej 53 — Wystawa — „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych", „Wielkie Budowle Komunizmu".— Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17.

Kronika SŁUPSKA

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 19 — Rynek 20.

* * *

Wystawa „10-lecie PPR" czynna jest w budynku KP PZPR przy Al Popławskiego w godz. 9 — 19.

* * *

MUZEUM — pl. Zwycięstwa czynne w godz. 10—17. Niedziele i święta 10—15.

Repertuar kin

KOSZALIN
„NOWA HUTA" — „Człowiek bez jutra" — godz. 18 i 20.
„MŁODA GWARDIJA" — Rokossowo — „Złodzieje rowerów" — godz. 20.
SŁUPSK
„POLONIA" — „Carmen w Hollywood" — godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD
„BAŁTYK" — „Przysięga" — godz. 18 i 20.
SZCZECINEK
„PRZYJAŹŃ" — „Przyjdą nowi bojownicy" — godz. 18 i 20.
WAŁCZ
„TĘCZA" — „Dzieci ulicy" —godz. 18 i 20.
USTKA
„DELFIN" — „Gromada" — godz. 18 i 20.
DARŁOWO
„BAJKA" — „Cesarski słowik" — godz. 18 i 20.
POŁCZYN - ZDRÓJ
„WOLNOŚĆ" — „Harry Smith odkrywa Amerykę" — godz. 20.

Czyn Zlotowy młodzieżowców województwa koszalińskiego dał Państwu ponad milion złotych dodatkowej produkcji i oszczędności

W akcji współzawodnictwa jaka rozwinęła się w okresie Zlotu młodzież naszego województwa podjęła ogółem 2.809 zobowiązań, w tym 1046 indywidualnych. Do 22 lipca zrealizowano 2.032 zobowiązań, w tym wiele z nadwyżką. Wartość dodatkowej produkcji oraz oszczędności wynosi już 1.248 tys. zł.

O masowości ruchu współzawodnictwa w naszym województwie świadczyć może fakt, że w realizacji podjętych zobowiązań wzięło udział 40.710 młodzieży.

We współzawodnictwie zlotowym na szczególne wyróżnienie zasłużyła młodzież zakładów produkcyjnych, która podjęła 906 zobowiązań, a zrealizowała ich do 22 lipca ponad 860. Większość zobowiązań została wykonana przed terminem i poważnie przekroczona. Jako przykłady należy tu wymienić młodzieżowe brygady produkcyjne ze stacji PKP Białogard, z koszalińskiego TOR-u, z fabryk słupskich i z wielu innych.

Udział młodzieży wiejskiej we współzawodnictwie był liczbowo jeszcze większy niż w mieście. Brało w nim bowiem udział 18.460 młodych robotników POM-ów i PGR-ów oraz przodująca młodzież ze spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych.

Mimo tak poważnych osiągnięć wsi koszalińskiej, stwierdzić należy, że byłyby one jeszcze większe, gdyby instancje ZMP-owskie na wszystkich szczeblach właściwie pokierowały pracą swych kół w terenie. Wiele bowiem gromad, w których nie ma kół ZMP-owskich, zostało zupełnie pominiętych w pracy zlotowej, a kilkadziesiąt powstałych w ostatnim okresie grup zlotowych nie miało zapewnionej należytej opieki i kierownictwa. Dużą winę za te niedociągnięcia ponosi poza instancjami ZMP, Zw. Samopomocy Chłopskiej, który bardzo słabo interesował się współzawodnictwem zlotowym młodzieży wiejskiej. Rzecz jasna, że ZMP-owcy w terenie pozbawieni opieki tej masowej organizacji nie mogli w pełni wykorzystać wszystkich możliwości. Niejednokrotnie byliśmy świadkami żywiołowego rozwoju współzawodnictwa. Z tych też powodów kontrola wykonywania zobowiązań, bardzo ścisła w zakładach produkcyjnych, na wsi przeważnie jest niedostateczna i pozostawia wiele do życzenia. Te braki i niedociągnięcia nie przeszkodziły jednak naszym młodzieżowcom ze wsi w znacznym podniesieniu pracy na terenie całego województwa.

Niedociągnięcia okresu przedzlotowego powinny być sygnałem dla naszych instancji ZMP-owskich w terenie do ściślejszego współdziałania z ZSCh. Młodzież wiejska już nieraz wykazywała, że chce na równi ze swymi kolegami z miast pracować dla dobra swej Ojczyzny. Najlepszym tego przykładem może być fakt, że już teraz w odpowiedzi na list Zarządu Wojewódzkiego w Koszalinie, wzywający młodzież wiejską do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia akcji żniwno - omłotowej, postanowiła ona wzmóc swe wysiłki i w terminie wykonać wszystkie prace żniwne. Młodzież powiatu miasteckiego w nowopodjętych zobowiązaniach postanowiła przepracować na polach PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych 3500 roboczodni, w powiecie człuchowskim — 2.800, zaś w pow. słupskim — ponad 4 tys. roboczodni.

Ważnym osiągnięciem kampanii zlotowej jest pęd młodzieży do organizowania się w brygady produkcyjne. W ciągu 4 miesięcy powstało na naszym terenie 120 nowych brygad młodzieżowych, zrzeszających około 2000 młodych robotników. I tutaj organizacja ZMP-owska musi teraz, w pracy pozlotowej, poświęcić więcej uwagi pracy nad wymianą doświadczeń pomiędzy brygadami.

Wielkim osiągnięciem pracy przedzlotowej jest wciągnięcie do ruchu współzawodnictwa szerokich rzesz młodzieży niezorganizowanej, która dotychczas w niedostatecznym stopniu interesowała się sprawami współzawodnictwa.

Kampania zlotowa, która przyniosła nam tak wspaniałe rezultaty, winna być bodźcem dla przodujących młodzieżowców do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy, zaś uczestnicy Zlotu winni stać się czynnymi i ofiarnymi agitatorami wśród mas młodzieży, aby praca zlotowa została utrwalona, by osiągnięcia ostatnich czterech miesięcy zostały nie tylko utrzymane, lecz poszerzone i pogłębione.

Młodzieżowcy Słupskiej Fabryki Mebli otrzymali sztandar przechodni

W dniach 26—27 odbywał się w Słupsku ogólnopolski zjazd młodych przodowników i brygad młodzieżowych przemysłu meblarskiego, w którym wzięli udział również przedstawiciele Komitetu Centralnego Partii, Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, ZG ZMP, Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Meblarskiego.

Na zakończenie zjazdu odbyła się w niedzielę w sali Teatru Miejskiego akademja, podczas której przodującym brygadom i przodownikom pracy zostały wręczone cenne nagrody i proporce przechodnie.

Wśród burzliwych oklasków zebranych przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP wręczył młodzieży Słupskiej Fabryki Mebli proporzec przechodni. Proporzec dla najlepszej w województwie brygady młodzieżowej przypadł również Fabryce Mebli w Słupsku, otrzymała go bowiem brygada Alojzego Adamczyka. Przyjmując sztandar podjął kol. Adamczyk w imieniu brygady cenne zobowiązanie:

„Realizując nasze ślubowanie złożone na Zlocie i czcząc Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zobowiązujemy się na każdym kroku walczyć z brakoróbstwem. Żadne stanowisko robocze obsługiwane przez młodzież nie odda braków. Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywamy wszystkich kolegów fabryk mebli w całym kraju".

„Ją i moi koledzy widzimy opiekę, jaka otacza młodzież Rząd Polski Ludowej — powiedział przedstawiciel z Bytomia — „Podejmujemy chętnie apel młodzieży słupskiej".

Dalsze miejsca we współzawodnictwie zajęły fabryki mebli w Kluczborku, Swarzędzu, Jarocinie, Gościnie i Bytomiu. Przedstawicielom tych fabryk wręczono puchary i dyplomy uznania. Ponadto najbardziej zasłużonym przodownikom pracy wręczono kilkaset wartościowych nagród indywidualnych.

Zjazd zakończono wspólnym obiadem oraz wycieczką do Ustki.

Z. Stan.

Blisko 9 tysięcy przodowników pracy i racjonalizatorów odpoczywa w Centralnym Ośrodku FWP w Mielnie

Podobnie jak w latach ubiegłych, na wybrzeżu koszalińskim tysiące przodowników pracy i racjonalizatorów odpoczywają po całorocznej pracy. W roku bieżącym w Centralnym Ośrodku FWP ORZZ w Mielnie spędza wczasy ponad 8.900 osób z terenu całej Polski, przy czym przeważająca liczba wczasowiczów — to robotnicy z Warszawy i Łodzi.

Ośrodek w Mielnie obejmuje samo Mielno, Sarbinowo i Połczyn Zdrój.

Wczasowicze mają dobre wyżywienie, wszechstronną opiekę oraz wiele rozrywek kulturalno - oświatowych. W każdym domu wczasowym jest dobrze wyposażona świetlica. W centralnym klubie kultury znajduje się bogata biblioteka, zawierająca ponad 2 tys. tomów, zaś w oddziałach wczasowicze mogą korzystać z 400-tomowych bibliotek. Cały ośrodek jest zradiofonizowany, uczestnicy wczasów mogą też korzystać z kina i teatru.

W rozrywkach kulturalnych poważną pozycję zajmuje sport. W każdym domu wczasowym znajduje się sprzęt sportowy. Do dyspozycji wczasowiczów oddano piłki do gry w siatkówkę i piłkę nożną, ponadto na pobliskim jeziorze Jamno wczasowicze mogą uczyć się żeglarstwa, wioślarstwa i kajakarstwa.

Nic też dziwnego, że wczasowicze w Mielnie są bardzo zadowoleni i obiecują sobie skorzystać z wczasów w Mielnie także w przyszłym roku.

* * *

„Na wczasy do Mielna przyjechałem razem z całą rodziną, tj. z żoną i dwojgiem dzieci — mówi 14-krotny racjonalizator pracy z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, ob. *Inhaber*. — Wszyscy czujemy się wspaniale, gdyż mamy bardzo dobrą opiekę i niezwykle urozmaicone rozrywki. Nawet w dni niepogody, gdy nie można wyjść na plażę, nikt się nie nudzi, bo w świetlicy zawsze można znaleźć przyjemną i wesołą rozrywkę".

Ob. *Inhaber* do 50 r. był robotnikiem w Stanach Zjednoczonych. O swej pracy w tym kraju nędzy mas pracujących i bezrobocia mówi niechętnie.

„Za moją działalność w obronie pokoju kapitaliści swolnili mnie z pracy. Tutaj, w kraju, jestem naprawdę szczęśliwy. Wiem, że jestem pełnoprawnym obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że pracuję dla naszego Państwa, dla siebie, dla całego narodu".

* * *

Ośrodek w Mielnie, dzięki wytężonej pracy całego personelu, zdobył sobie uznanie wszystkich wczasowiczów. Najlepszym tego dowodem są książki pamiątkowe, znajdujące się w każdym domu FWP. Wpisujący się tam wczasowicze nie znajdują dość słów uznania dla obsługi za troskliwą opiekę, dobre wyżywienie i przyjemne spędzenie urlopów.

Ostatnio odbyła się czwarta ogólno-polska konferencja współzawodnictwa pracy aparatu FWP, na której podsumowano wyniki współzawodnictwa. Pierwsze miejsce i sztandar przechodni otrzymał ośrodek w Mielnie.

J. Sz.

Uczestnicy Zlotu dzielą się wspomnieniami z Warszawy

Młodzi przodownicy, uczestnicy wielkiego Zlotu w Warszawie, po powrocie do swych zakładów pracy opowiadają kolegom o swoich wrażeniach ze Stolicy.

Kol. Elżbieta Pancek z Zakładów Doskonalenia Rzemiosła w Słupsku pisze:

„24 lipca, pełni nowych wrażeń, radości i sił do pracy wróciliśmy do swego zakładu. Załoga witała nas z radością, rozpytując o wrażenia z Warszawy. Urządziliśmy krótką pogawędkę, na której delegaci opowiedzieli o wszystkim, co widzieli w Warszawie.

Musieliśmy odpowiadać na liczne pytania, jakimi zasypywali nas pracownicy. Wszyscy byli dokładnie poinformowani o przebiegu uroczystości w Warszawie, gdyż każdy w tych dniach słuchał radia i czytał prasę. Mimo to raz jeszcze chcieli usłyszeć o wszystkim.

Opowiadanie o Zlocie jeszcze raz przypomniało nam wyraźnie wszystkie przeżycia. Wspomnienia tych kilku dni spędzonych w Stolicy pozostaną na długo w naszej pamięci, czyniąc z nas jeszcze lepszych pracowników i członków organizacji ZMP-owskiej.

W pracy pozlotowej dołożymy wszelkich starań by wypadła ona jak najokazalej i utrwaliła osiągnięcia pracy zlotowej".

* * *

Podobne pogadanki odbywają się we wszystkich zakładach pracy naszego miasta. Z. S.

Ekipa sanitarna udziela pomocy spółdzielcom z Tymienia

Ostatnio przyjechała do naszej spółdzielni produkcyjnej w Tymieniu ekipa sanitarna ze szpitala powiatowego w Koszalinie, która wykonując zobowiązania podjęto dla uczczenia Święta 22 Lipca, udzieliła członkom spółdzielni wiele porad lekarskich i sanitarnych, przeprowadziła szereg zabiegów dentystycznych, dokonała opatrunków itp. W skład ekipy wchodzili: dyrektor szpitala dr. Józef Szantyr, lekarz-dentysta dr. Paweł Krygier, siostra położna Emilia Bober oraz pielęgniarki Lucyna Sumińska i Teresa Płoszczyńska.

Z pomocy lekarskiej dr. Szantyra skorzystało bezpłatnie 18 spółdzielców oraz członków ich rodzin.

Dr. Krygier dokonał 22 bezpłatnych zabiegów dentystycznych. Siostra położna udzieliła matkom brzemiennym i karmiącym wiele porad fachowych, a pielęgniarki przeprowadziły niezbędne zabiegi i opatrunki. Ogółem z pomocy ekipy sanitarnej skorzystało 51 osób.

Jesteśmy bardzo wdzięczni ekipie za odwiedzenie nas i udzielenie pomocy. Nasi członkowie nie potrzebowali odrywać się od pilnych prac i jeździć do Koszalina, przez co zaoszczędziliśmy wiele roboczodniówek. Jeszcze raz dziękujemy ekipie i prosimy o częstsze odwiedziny.

Władysław Jakubowski
RZS w Tymieniu

Ze sportu

Już w najbliższą niedzielę kilkuset czołowych lekkoatletów naszego województwa stoczy walkę o tytuły mistrzowskie

Tegoroczne mistrzostwa wojewódzkie seniorów w lekkoatletyce, które zostaną przeprowadzone na stadionie koszalińskiej „Spójni" w nadchodzącą niedzielę, tj. 3 sierpnia br. zapowiadają się niezwykle interesująco. W 18 konkurencjach męskich i 12 żeńskich zobaczymy czołowych lekkoatletów naszego województwa w liczbie około 960 osób, w tym około 400 zawodniczek.

W każdej konkurencji startować będzie po trzech zawodników z każdego powiatu. Ponadto w mistrzostwach wezmą udział zawodnicy i zawodniczki posiadający II klasę sportową w lekko-atletyce.

W tegorocznych mistrzostwach punktacja drużynowa zostanie przeprowadzona powiatami. Drużyna powiatu, która uzyska największą ilość punktów, otrzyma puchar przechodni ufundowany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Dla orientacji zawodników podajemy, że punktacja będzie prowadzona następująco: za I miejsce — 8 pkt., za II — 6 pkt., III — 4 pkt., IV — 3 pk., V — 2 pkt., i za VI — 1 pkt. Biegi sztafetowe będą punktowane podwójnie.

Ze względu na spodziewaną wielką liczbę uczestników, organizatorzy przewidują przeprowadzenie przedbiegów i eliminacji. W przeddzień zawodów, tj. w sobotę, zostanie przeprowadzone losowanie, w którym winni wziąć udział przedstawiciele wszystkich powiatów.

Razem z ekipami sportowców winni przyjechać także działacze i sędziowie z terenu powiatów, aby pomóc nielicznej grupie miejscowych sędziów i organizatorów w szybkim i sprawnym przeprowadzeniu poszczególnych konkurencji.

Dlaczego ...? ... ponieważ:

...piekarnie GS-ów w powiecie szczecineckim nie są zaopatrzone w koszyczki, używane przy pieczeniu chleba?

Jan Kopacz.

...referent CUS-u w Sypniewie, pow. Wałcz, ob. Józef Wiktorowicz nigdy „nie ma czasu", by załatwić chłopów zwracających się do niego w sprawach skupu?

A. Błonikowski.

...warsztat mechaniczny GOM-u w Tychowie, pow. Białogard, nie posiada odpowiednich warunków do pracy? W niewielkim pomieszczeniu znajduje się jednocześnie warsztat kołodziejski, magazyn części zapasowych oraz beczki z olejem.

J. Składanek.

...PZGS w Szczecinku posiadając w magazynie znaczną ilość koszyczków, nie troszczy się o ich rozprowadzenie do GS-ów.

...najczęściej urzęduje w gospodzie przy kieliszku, lub „w terenie" z wędką w ręku. W nielicznych tylko wypadkach załatwia interesantów w Sypniewie, lecz i wówczas krzyczy by nie „zawracać mu głowy".

...PZGS w Białogardzie mimo, iż posiadał odpowiednie kredyty, nie przygotował należytego pomieszczenia dla warsztatu mechanicznego i kołodziejskiego ówczesnego SOM-u, a obecnie nie chce przekazać tych pieniędzy POM-owi, któremu podlega GOM w Tychowie.

AUDYCJE RADIA MOSKIEWSKIEGO W JĘZYKU POLSKIM W OKRESIE WIOSENNO - LETNIM 1952 ROKU.

Audycje nadawane są we wtorki, czwartki i soboty

Czas (polski)	Fala
11.15—11.50	19—25— 31 m
12.30—13.00	31—219 m
19.30—20.00	256— 1068 m
21.00—21.30	256— 1068 m
22.30—23.00	49—256— 1068 m

A-3-10649

Ludność Hamburga demonstruje przeciwko zatwierdzeniu „układu ogólnego".

W przeddzień debaty w parlamencie bońskim w sprawie ratyfikacji „układu ogólnego" ludność Hamburga w potężnej demonstracji manifestowała przeciwko wojennej polityce amerykańskich imperialistów, przeciwko „układowi ogólnemu" i na rzecz traktatu pokojowego ze zjednoczonymi demokratycznymi i niezależnymi Niemcami.

4.000 uczestników manifestacji uchwaliło jednomyślnie rezolucję do wszystkich stronnictw w parlamencie w Bonn nawołującą do wypowiedzenia się przeciwko ratyfikacji amerykańskich układów wojennych.

Nieuleczalne blizny znaczą twarze ofiar bomb napalmowych, zrzucanych przez barbarzyńców amerykańskich podczas gangsterskich nalotów na ludność cywilną miast i wsi Korei.

XV Igrzyska Olimpijskie

Zwyciestwo Chychły, porażki Nowary i Gościańskiego w drugim dniu turnieju

We wtorek w pierwszej serii walk bokserskich odbyły sie spotkania w wadze półredniej.

Chychla wygrał z dobrym Belgiem Woutersem Szczerbakow (ZSRR) zwycięstwo wskutek dyskwalifikacji Sarfatti (Argentyna), Linca (Rumunia) zwyciężył Gascue (Wenezuela), Torma (CSR) — Maloney'a (Anglia) Issabeg (Iran) — Abbdelrahmana (Egipt) przez dyskwalifikację, Jorgensen (Dania) zwyciężył Diba (Brazylia) przez t. k. o., Linde (Płd. Afryka — Pasha (Pakistan) przez t. k. o., Vescovi (Włochy) — Weltera (Luksemburg), Davalos (Meksyk) — Tunacae (Filipiny) przez t. k. o., Gunnarsson (Szwecja) — Crotty (Irlandia), Mueller (Szwajcaria) — Linemanne (Holandia) przez t. k. o., Heidemann (Niemcy zach.) — Budaia (Węgry).

WAGA LEKKOŚREDNIA:

Papp (Węgry) znokautował Webb'a (USA) w II rundzie. Herrera (Argentyna), zwyciężył Saginiana (Iran), Spassoff (Bułgaria) — Fostera (Anglia), Kontula (Finlandia) — Serbu (Rumunia), Hamberger (Austria) — Rammo (Saara), Mazzinghi (Włochy) — Mattuss! (Luksemburg), Chase (Kanada)—Quelle (Francja).

WAGA ŚREDNIA:

Mahammad (Pakistan) pokonał Nowarę, Nicoloff (Bułgaria) pokonał Stuermera (Luksemburg), Kouty (CSR) — Maturano (Argentyna), Gooding (Anglia) — Fahima (Egipt), Tita (Rumunia) — Duggane (Irlandia), Sentimenti (Włochy) —Niederhausser'a (Szwajcaria), de Paula (Brazylia) — Plachy'ego (Węgry).

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ:

Pastor (Holandia) pokonał Fazekasa (Węgry), Kistner (Niemcy zach.) — Wardę (Indie) — przez t. k. o.

WAGA CIĘŻKA:

Gościański przegrał przez t. k. o. w II rundzie z Soczikasem (ZSRR), Krizmanic (Jugosławia) wygrał z Fureiza (Rumunia), Hearn (Anglia) — Sartorem (Argentyna), Nieman (Płd. Afryka)— Gorgasem (Niemcy zach.), Sanders (USA) — Josta (Szwajcaria).

Pierwsze medale w jeździectwie

Olimpijskie zawody jeździeckie rozpoczęto w poniedziałek konkursem ujeżdżania. W konkurencji tej startowało 27 jeźdźców, wśród nich młoda Dunka Hartel, cierpiąca od urodzenia na paraliż dziecięcy. Dunka stoczyła piękną walkę z najlepszymi jeźdźcami, zdobywając srebrny medal.

Konkurs wygrał Szwed Heinrich, brązowy medal zdobył Francuz Jousseaume.

Milnikiel wyeliminowana na 100 m grzbiet

Z trzech półfinałów 100 m grzbiet. w konkurencji kobiet kwalifikowało się do finału 8 zawodniczek z najlepszymi czasami. Reprezentantka nasza, Milnikiel zajęła 6 miejsce w swoim półfinale i została wyeliminowana. Półfinał ten przyniósł następujące wyniki: 1) Van der Horst (Hol.)— 1.17,0, 2) Herrbruck (Niem. zach.)— 1.17,8, 3) Treeman (USA) — 1.18,0, 4) Oliveira (Braz.) — 1.20,0, 5) Fisher (Kan.) — 1.21,9, 6) Milnikiel— 1.25,5, 7) Gouters-Weller (Szwajc.) — 1.26,5.

Do finału zakwalifikowały się m. in. wszystkie trzy reprezentantki Holandii: Wilema, która wynikiem osiągniętym w półfinale — 1.13,8 ustanowiła rekord olimpijski, następnie van der Horst — 1.17 i de Korte — 1.15,8.

Stawkę finałową uzupełnia: Mac Dowall (Ang.) — 1.17,5, Steward (Nowa Zel.) — 1.16,0, Stark (USA) — 1.17,9, Herrbruck (Niem. zach.) — 1.17,8 i Harrison (Afr. Poł.) — 1.14,7.

Jugosławia — Niemcy zach. 3:1

W drugim półfinałowym meczu piłki nożnej Jugosławia pokonała Niemcy zach 3:1 (3:1) i spotka się w finale z Węgrami.

Złoty i srebrny medal Węgierek na 200 m klas.

W finale 200 m klas. w konkurencji kobiet duży sukces osiągnęły reprezentantki Węgier. Szekely zdobyła złoty medal, jednocześnie ustanawiając rekord olimpijski wynikiem 2.51,7. Nowak zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal.

Wyniki finału:

1) Szekely (Węg.) — 2.51,7 (rek. olimp.), 2) Novak (Węg.) — 2.54,4, 3) Gordon (Ang.) — 2.57,6, 4) Kellerman (Węg.) — 2.57,6, 5) Hansen (Dan.) — 2.57,8, 6) Gawrysz (ZSRR) — 2.58,9, 7) Eklund (Szwecja) — 3.01,8, 8) Garritsen (Hol.) — 3.02,0.

Oddanie do użytku Kanału Wołga - Don wielkim zwycięstwem narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu

Przemówienie ministra floty rzecznej ZSRR Szaszkowa na wielkim wiecu w Stalingradzie

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, na uroczystym wiecu z okazji otwarcia Kanału Żeglownego Wołga — Don im. Włodzimierza Lenina w imieniu Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) przemawiał minister floty rzecznej — SZASZKOW.

Poniżej podajemy pełny tekst tego przemówienia:

„Otwarcie Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego im. Włodzimierza Lenina dla regularnego ruchu statków pasażerskich i towarowych — wejdzie do dziejów naszej ojczyzny jako wydarzenie o wielkim historycznym znaczeniu" — oświadczył min. Szaszkow.

Ukończenie gigantycznych prac przy budowie Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina umożliwiło połączenie wszystkich mórz europejskiej części Związku Radzieckiego: Białego, Bałtyckiego, Kaspijskiego, Azowskiego i Czarnego — w jednolity system transportu wodnego i przystąpienie do przewozu masowych ładunków nową drogą wodną. **Budowa Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego oznacza nie tylko rozwój dróg wodnych, lecz rozwiązuje również cały kompleks najważniejszych problemów zasilenia gospodarki narodowej w energię elektryczną i przeobrażenia przyrody.**

Dzięki wykorzystaniu zasobów wodnych rzeki Donu i taniej energii elektrycznej zmieni się oblicze suchych i półpustynnych rejonów obwodu rostowskiego i stalingradzkiego. Kozactwo dońskie, które od wieków marzyło o wodzie dla swych pól, otrzymało możność ich nawodnienia i pozbyło się niszczycielskich posuch.

Z uczuciem olbrzymiej radości patriotycznej dumy ze swej socjalistycznej ojczyzny, powitał naród radziecki wiadomość o zakończeniu budowy Kanału Wołga — Don. **Oddanie do użytku jednej z najwspanialszych budowli epoki stalinowskiej, masy pracujące naszego kraju uważają za swe wielkie zwycięstwo w walce o komunizm, odniesione pod mądrym kierownictwem partii Lenina — Stalina.**

Z woli partii komunistycznej zrealizowane zostało wielowiekowe marzenie narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch wielkich rzek. Próby przekopania kanału między Wołgą i Donem podejmowane były jeszcze w końcu XVII wieku, zgodnie z rozporządzeniem Piotra I. W następnych stuleciach uczeni rosyjscy niejednokrotnie powracali do problemu połączenia Wołgi z Donem, jako do aktualnego zagadnienia gospodarczego. Jednakże w warunkach Rosji carskiej z jej zacofaniem gospodarczym, w warunkach burżuazyjno - obszarniczego ustroju, wspaniała idea połączenia Wołgi z Donem pozostawała niezniszczalnym marzeniem.

Dopiero Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa otwarła nieograniczone możliwości potężnego rozwoju sił produkcyjnych kraju dla dobra mas pracujących. Wielki Lenin, imię którego nadano Wołżańsko — Dońskiemu Kanałowi Żeglownemu, już w pierwszych latach władzy radzieckiej postawił na porządku dziennym sprawę przygotowań do budowy kanału, łączącego Wołgę z Donem. Wielkie znaczenie do budowy kanału przywiązywał towarzysz Stalin. Jeszcze w pamiętne dni obrony Carycyna towarzysz Stalin mówił: „Kanał przekopiemy po utopieniu kadetów w Wołdze i Donie".

Przed dziesięciu laty na tej ziemi, którą obecnie przecina Kanał Wołżańsko — Doński im. Włodzimierza Lenina, odniesione zostało pod kierownictwem towarzysza Stalina decydujące zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Narodowej. Jeszcze podczas wojny, wytyczając drogi pokojowego rozwoju kraju, towarzysz Stalin zaproponował zrewidowanie projektu kanału z tym, by połączenie Wołgi z Donem stało się jedną z głównych baz walki o przeobrażenie przyrody. Dzisiaj między Wołgą a Donem widzimy urzeczywistnienie tych stalinowskich wytycznych.

Budowa Kanału Wołżańsko — Dońskiego i oddanie go do eksploatacji — to nowy, jaskrawy przejaw troski partii komunistycznej i towarzysza Stalina o polepszenie warunków pracy i bytu ludzi radzieckich, o rozkwit naszej ojczyzny. Dzisiaj, w dniu otwarcia Wołżańsko—Dońskiego Kanału Żeglownego naród radziecki przesyła słowa gorącego umiłowania i wdzięczności naszemu wielkiemu wodzowi, inspiratorowi i organizatorowi wszystkich naszych zwycięstw — towarzyszowi Stalinowi. (Oklaski).

Budowa Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglowego jest jaskrawym przejawem potężnych, twórczych sił narodu radzieckiego, wielkiej przewagi socjalistycznego ustroju społecznego nad ustrojem kapitalistycznym.

Budowa Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego im. Włodzimierza Lenina — to bohaterski, twórczy wyczyn narodu radzieckiego. Pierwszą stalinowską budowlę komunizmu — Wołżańsko — Doński Kanał Żeglowny — budował cały kraj. Kolektywy setek zakładów przemysłowych i fabryk wykonały wielką pracę w dziedzinie wyprodukowania i montażu konstrukcji metalowych, mechanizmów i urządzeń, zaopatrywały budowlę we wszystkie niezbędne materiały.

Budowniczowie kanału przeprowadzili prace na olbrzymią zaiste skalę. Wykonali oni przeszło 150 milionów metrów prac ziemnych i około 3 milionów metrów sześciennych prac betonowych i żelbetonowych. Gigantyczne prace wykonane zostały zasadniczo w ciągu 3 lat!

Ciekawe jest porównanie, że przy budowie jednego z największych kanałów świata — Kanału Sueskiego, wykonano dwakroć mniej prac ziemnych. Kanał Panamski w Ameryce o tym samym mniej więcej zasięgu prac ziemnych, co Wołżańsko — Doński Kanał Żeglowny, budowano 29 lat!

Otwarcie Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina jest doniosłym wydarzeniem o znaczeniu międzynarodowym. To nowe wspaniałe zwycięstwo naród radziecki, a wraz z nim cała postępowa ludzkość, uważa za ogromny wkład w dzieło pokoju, za nowe potwierdzenie słów towarzysza Stalina o tym, że Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz, odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych.

W ukończeniu budowy Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego, jak również we wszystkich sukcesach Związku Radzieckiego, **prości ludzie we wszystkich krajach widzą jaskrawy przejaw pokojowej polityki naszego państwa, zmierzającej do zapobieżenia nowej wojnie, do utrwalenia pokoju na całym świecie.** (Oklaski).

Dzisiaj otwieramy wielką drogę wodną, której znaczenie w rozwoju pokojowej gospodarki naszego kraju będzie rosło z roku na rok. Transport na Wołżańsko — Dońskim Kanale Żeglownym im. Włodzimierza Lenina partia i rząd powierzyły pracownikom żeglugi rzecznej, którzy powinni użyć wszystkich sił, aby przekształcić tę nową drogę wodną we wzorową magistralę mocarstwa radzieckiego.

Ludzie radzieccy dziękują z całego serca budowniczym Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego im. Lenina. (Oklaski). Cały kraj szczyci się ich pełnym chwały dziełem. Wykonawszy z honorem zadania partii i rządu, udają się oni obecnie na nowe budowle. Życzymy więc im, towarzysze, sukcesów w ich szlachetnej, pokojowej pracy nad realizowaniem planu przeobrażenia przyrody, opracowanego przez Wielkiego Stalina. (Oklaski).

W imieniu i z polecenia Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) — oświadczył w zakończeniu min. **Szaszkow** — pozdrawiam budowniczych i wszystkich ludzi pracy z pomyślnym zakończeniem budowy Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego i ogłaszam Kanał Wołga — Don za otwarty i oddany do eksploatacji. Rozlegają się dźwięki Międzynarodówki.

Niech ta pierwsza budowla komunizmu służy przez długie wieki masom pracującym! (Oklaski).

Niech żyje naród radziecki, naród - twórca i naród twórców, budowniczych społeczeństwa komunistycznego! (Oklaski).

Niech żyje nasz rząd radziecki! (Oklaski).

Niech żyje Komunistyczna Partia (bolszewików) — organizator i inspirator wszystkich naszych zwycięstw! (Oklaski).

Niech żyje mądry wódz i nauczyciel narodu radzieckiego, kontynuator nieśmiertelnego dzieła Lenina, nasz wielki Stalin! (Burzliwa owacja na cześć wielkiego budowniczego komunizmu — **Józefa Stalina**).

Za ofiarną pracę dla Polski Ludowej

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali budowniczowie wielkich obiektów Planu 6-letniego

WARSZAWA PAP. Z okazji 8 rocznicy Święta Odrodzenia Polski wielu zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej robotników, inżynierów i techników, wyróżniających się na budowach i w zakładach, podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali m. in.:

Stefan Koźmiński — główny kierownik robót montażowych w Cementowni „Wierzbica", który przez swój entuzjazm i zapał w pracy znacznie podniósł tempo budowy. Wraz z całym zespołem położył duże zasługi w zmontowaniu ciężkich maszyn.

Józef Lubda — robotnik ziemny, zatrudniony przy budowie chłodni w Opolu wykonał 6 norm rocznych w 115 proc. już na dzień 10 kwietnia br. Przy trudnych wykopach w skalistym gruncie osiąga w ciągu ostatnich dwóch lat przeciętną wydajność ponad 300 proc. normy.

Jan Kamiński — murarz brygadzista SOB-2 w Jeleniej Górze. Pracuje systemem trójkowym, dzięki któremu osiąga wydajność 350 proc., przyczynił się on w dużym stopniu do terminowego uruchomienia zakładów „Celwiskoza".

Mieczysław Balcerzak — spawacz Gdańskich Zakładów Remontu Sprzętu Budow. Przem. Przez stosowanie usprawnień i nowoczesnych metod pracy wykonał w dniu 5 kwietnia br. przypadające na niego według obowiązujących obecnie norm zadania Planu 6-letniego.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali m. in.:

Roman Hajdukiewicz — majster warsztatów obróbki metali w Zakładach Mechanicznych „Metrobudowa" w Warszawie. Zastosował on szereg poważnych usprawnień m. in. przyrząd do strugarki, który pozwolił zmechanizować wykonywane dotychczas ręcznie roboty. Usprawnienia jego przyspieszają znacznie czas obróbki mechanicznej przy zwiększonej wydajności pracy i dużej obniżce kosztów własnych.

Aleksander Woźniak — jako grupowy robót kolejowo - drogowych przy budowie Fabryki Samochodów w Lublinie zobowiązał się wraz z całą swoją brygadą wykonać na dzień 22 lipca br. dodatkowo 3,5 km toru i bocznic kolejowych. Zobowiązanie to zrealizował na 3 miesiące przed terminem, zaoszczędzając 12.500 zł.

Józef Klimek — st. inspektor działu produkcji Opolskiego Przem. Zjedn. Budowlanego. Przez właściwą analizę projektów i obliczeń statystycznych zaoszczędził 37 ton stali oraz 72 tony cementu.

Ludwik Weissman — przodujący ślusarz brygadzista Warsztatów Mechanicznych Bielskiego Przem. Zjedn. Budowlanego stosuje usprawnienia pracy według własnych pomysłów przez co osiąga wysoką wydajność. W I kwartale br. zaoszczędził przez wykorzystanie odpadków blachy i żelaza ponad 3.000 zł.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali m. in.:

Antoni Kempny — elektromonter brygadzista Katowickiego Zjednoczenia Elektromontażowego Nr 2. Położył duże zasługi przy montażu urządzeń elektrycznych w hucie „Jedność".

Edmund Zawisza — jako pomocnik montera Katowickiego Zjednoczenia Elektromontażowego Nr 2 wyróżnił się w pracach montażowych.

Zenon Jóźwicki — zbrojarz zatrudniony w Olsztyńskim Przem. Zjedn. Budowlanym zgłosił wiele pomysłów racjonalizatorskich, które znacznie podnoszą wydajność pracy. M. in. zastosował usprawnienie przy gięciu żelaza zbrojeniowego, które podniosło poziom robót w jego brygadzie.

„GŁOS SZCZECIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa" Adres Redakcji: Szczecin, Aleja Wojska Polskiego nr 29. Telefony: sekretariat redakcji 58-27, redaktor naczelny 58-27, zast. red. naczelnego 20-26, sekretarz redakcji 20-26 redaktor dyżurny (nocny) 29-23, red. techniczny 58-06, dział partyjny 20 26,1 73-18, dział morski 25-26, dział rolny 62-25 dział ekonomiczny 62-25, dział miejski 25-26, dział kulturalny 22-18 dział korespondentów 44-58 dział listów i interwencji 44-58, dział sportowy 58-27 Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29 tel. 67-41 Dział ogłoszeń 66-37 Dział wydawniczy 62-25 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne, tel 42-05 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch", „GŁOS KOSZALIŃSKI" — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18, tel. 551. A-3 10102